



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1838)**

96. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 6 lipca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Kultury na temat roli samorządów terytorialnych w realizacji polityki kulturalnej na przykładzie Zamościa.
2. Informacja Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego o stanie obiektów kultury w regionie i zakresie ich wykorzystania w celach turystycznych.
3. Informacja prezydenta miasta Zamość na temat samorządowego programu ochrony zabytków.

*(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 30)*

*(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Grzegorz Matuszak oraz zastępca przewodniczącego Dorota Kempka)*

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witam panie i panów senatorów.

Spodziewamy się, że w najbliższym minutach dotrą jeszcze co najmniej cztery osoby, które dojeżdżają do Zamościa. Witam wszystkich zaproszonych.

Już wczoraj prezentowałem członków naszej komisji, ale może warto dzisiaj zrobić to oficjalnie. Tak więc, żeby nasi gospodarze byli zorientowani, przedstawię się: nazywam się Grzegorz Matuszak, jestem przewodniczącym komisji; obok mnie jest pani senator Dorota Kempka, wiceprzewodnicząca komisji; dalej – pani senator Maria Szyszkowska, myślę, że powszechnie znana w Polsce; obok pani sekretarz komisji siedzi pani Anna Szczepanik; pani senator Ireny Kurzepy myślę, że tutaj w Zamościu przedstawiać nie trzeba, ale gwoli obowiązku prezentacji pozwalam sobie to uczynić, dalej jest pan senator Jan Szafranec, następnie pan senator Kazimierz Pawełek; następnie... przepraszam, nie widzę, kto tam siedzi... pan Tadeusz Otulak, dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury w Ministerstwie Kultury, który reprezentuje władze resortu.

Pozwolą państwo, że teraz zwrócę się wyłącznie do członków komisji, bo uzgadniamy, przyjmujemy porządek obrad. Państwo go otrzymali z zaproszeniem. Rozpocznemy od wystąpienia pana dyrektora Tadeusza Otulaka na temat: samorzady terytorialne w realizacji polityki kulturalnej. Myślę, że to będzie jakoś egzemplifikowane w odniesieniu do Zamościa. Następnie oddamy głos dyrektorowi Departamentu Kultury i Sztuki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, panu Józefowi Poteruszce, dobrze odmieniłem, wiem, że jest wśród nas, kłaniam mu się pięknie, miło mi, już wczoraj mieliśmy okazję się poznać. Pan marszałek województwa lubelskiego przekaze nam informację o sytuacji w instytucjach kultury na terenie województwa lubelskiego, a także o wykorzystaniu tych obiektów kultury, obiektów zabytkowych, do promocji regionu. Następnie poprosiłbym pana prezydenta Marcina Zamoyskiego o informację na temat samorządowego programu ochrony zabytków, zwłaszcza że jest rok Zamościa, a honorowy patronat nad tymi uroczystościami objął prezydent Rzeczypospolitej. Następnie państwo senatorowie będą mogli zadać pytania osobom referującym, wymienimy poglądy i na końcu będą sprawy różne, sprawy organizacyjne.

Chciałbym prosić zarówno referentów, jak państwa senatorów o możliwie zwięzłe wypowiedzi, ponieważ jeszcze dzisiaj czeka nas bogaty program w gminie Adamów, chodzi więc o to, żebyśmy gdzieś najpóźniej o około godziny 13.00 mogli się

---

oddalić. Czy jest zgoda na taki porządek? Nie widzę sprzeciwów, a zatem rozumiem, że przyjęliśmy porządek obrad.

Wobec tego, Panie Dyrektorze, zapraszamy do zabrania głosu.

Bardzo proszę, pan Tadeusz Otulak, dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury w Ministerstwie Kultury.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami  
i Upowszechniania Kultury  
w Ministerstwie Kultury  
Tadeusz Otulak:**

Dziękuję bardzo.

Pragnę przeprosić państwa za to, że ze względu na inne ważne, równoległe toczące się wydarzenia pan minister nie mógł wziąć udziału w tym spotkaniu. Jest on na posiedzeniu sejmowej komisji kultury, tak to się nałożyło, za co przepraszamy.

Proszę państwa, wczoraj na spotkaniu z panem prezydentem Zamoyskim padły pytania, dlaczego w tym roku jest inny sposób finansowania oraz jakie dotacje są przyznane w ramach mecenatu państwa. Chciałbym zacząć od końca.

Dwie ważne dla Zamościa instytucje otrzymały dotacje: Polska Orkiestra Włościańska im. Karola Namysłowskiego w Zamościu – 250 tysięcy zł oraz Muzeum Zamojskie w Zamościu – 250 tysięcy zł. Ponadto w województwie lubelskim, powiat Tomaszów Lubelski, Muzeum Regionalne imienia Petera w Tomaszowie – 30 tysięcy zł, Muzeum Regionalne w Łukowie – 40 tysięcy zł, Muzeum im. Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej – 40 tysięcy zł, Muzeum Regionalne w Krasnymstawie – 50 tysięcy zł, Muzeum w Hrubieszowie – 100 tysięcy zł, Muzeum Chełmskie – 200 tysięcy zł, Muzeum Ziemi Biłgorajskiej – 50 tysięcy zł, Muzeum Ignacego Kraśzewskiego w Romanowie – 70 tysięcy zł.

Ponadto samorząd wojewódzki otrzymał: dla Muzeum Lubelskiego w Lublinie – 500 tysięcy zł, dla Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice” z siedzibą w Lublinie – 250 tysięcy zł, dla Teatru im. Osterwy – 300 tysięcy zł oraz dla Filharmonii Lubelskiej – 200 tysięcy zł.

Tak jak dla wszystkich województw, została przyznana stosowna dotacja na zakup nowości wydawniczych dla sieci bibliotek publicznych. Chciałbym przypomnieć, iż trzy lata temu to był 1 milion zł w skali kraju, dwa lata temu były 4 miliony zł, w roku ubiegłym było 10 milionów zł. Na bieżący rok już rozdzielono 30 milionów zł, a na rok następny w budżecie jest zapisane na ten cel kolejne 30 milionów zł. Wynika to z tego, iż książka, zdaniem ministra kultury, jest nadal głównym nośnikiem treści wyrażanych w kulturze i znajduje się pod szczególną ochroną.

Jak wygląda wsparcie ministra kultury dla samorządowych instytucji kultury w 2005 r.? Rozporządzenie Rady Ministrów z 6 czerwca 2004 r., o którym wczoraj mówiliśmy, w zakresie zadań objętych mecenatem państwa, wykonywanym przez jednostki samorządowe, instytucje filmowe i instytucje kultury oraz udzielania dotacji na te zadania, dopuszczało możliwość ubiegania się o środki od 2005 r. przez wszystkie instytucje samorządowe. Nowością było to, że do 2005 r., czyli w latach 2000–2004, o te środki ubiegały się instytucje tak zwane przejęte, których jest ich blisko trzysta sześćdziesiąt. Na ten cel była tworzona w budżecie państwa na 2005 r. rezerwa celowa,

te środki zostały umieszczone w budżecie ministra kultury z przeznaczeniem dla wszystkich instytucji. Przy okazji chciałbym przypomnieć, że instytucji kultury w Polsce jest ponad trzysta tysięcy dwieście. W związku z tym, jeżeli zestawimy te dwie liczby: trzysta sześćdziesiąt i trzysta tysięcy dwieście, biorąc pod uwagę, że wysokość środków praktycznie pozostała niezmienną, to dojdziemy do wniosku, że muszą być zmienione zasady, które obowiązywały do tej pory.

Ze względu na to, iż jesienią ubiegłego roku Rada Ministrów przyjęła narodową strategię rozwoju kultury na lata 2004–2013, zmieniono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakresu zadań objętych mecenatem państwa, wykonywanych przez te samorządowe instytucje filmowe i instytucje kultury. Stało się to w dniu 19 kwietnia 2005 r. Rozporządzenie uwzględnia możliwość ubiegania się przez wszystkie instytucje samorządowe o te środki oraz ogłoszone przez ministra kultury programy operacyjne.

Chciałbym przypomnieć, nie wszyscy o tym wiedzą, że półtora roku temu na spotkaniu z Konwentem Marszałków Województw minister kultury zapowiedział zmiany, które zostały wprowadzone w tym roku. Stwierdzono, że rok 2004 jest ostatnim okresem dzielenia dotacji, która miała charakter historyczny. Było to możliwe również ze względu na przyjętą przez parlament ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, która w znaczący sposób powiększyła dochody własne większości jednostek samorządu terytorialnego, z wyjątkiem niektórych małych miast i powiatów. W szczególności złej sytuacji są powiaty ziemskie.

Przy okazji chciałbym poinformować, że prowadzimy w departamencie monitoring informacji, które spływają z Ministerstwa Finansów i doskonale wiemy, również jeśli chodzi o poziom gminy, ile jest środków z podatku CIT i PIT. Są takie miasta i gminy, w których przyrost wynosi ponad 30%, a są takie, które z trudem osiągnęły założone cele.

Przyjęta przez rząd RP „Narodowa strategia rozwoju kultury na lata 2004–2013” wprowadziła programy operacyjne, w ramach których Ministerstwo Kultury udziela dotacji samorządowym instytucjom kultury. Jednostki samorządu terytorialnego powinny zapewnić środki na bieżące funkcjonowanie swoich instytucji, minister kultury zaś udziela dotacji celowych na programy i ważne, z punktu widzenia polityki kulturalnej, zadania.

Zgodnie z narodową strategią kultury dotacje udzielone przez ministerstwo w ogóle nie powinny być przyznawane poza trybem programów operacyjnych, jednak ze względu na to, że sytuacja finansowa poszczególnych jednostek samorządu jest bardzo nierówna, zwłaszcza dotyczy to tych powiatów, które prowadzą duże jednostki, powiaty ziemskie, Rada Ministrów po uprzednim uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego przyjęła rozporządzenie z 19 kwietnia 2005 r. w sprawie zakresu zadań objętych mecenatem państwa, wykonywanych przez samorządowe instytucje filmowe i instytucje kultury oraz udzielania dotacji na te zadania, które przewidują rozdzielanie do 30% środków przewidzianych na dotacje dla samorządowych instytucji kultury w budżecie naszego resortu na tak zwane interwencje, czyli tam, gdzie organizatorzy tych instytucji wskażą najważniejsze potrzeby. Tak więc 30% środków, które do tej pory były w dyspozycji ministra, z tych mecenatów, poszło na tak zwane interwencje i zostało podzielone przez międzydepartamentalny zespół w ministerstwie. To są te dotacje, o których mówiłem na początku. Pozostałe środki zostały lub zostaną rozdzielone poprzez programy operacyjne.

Organizatorzy instytucji zostali poinformowani o przyznanej kwocie interwencji i poproszeni o wskazanie podziału w ramach województwa czy powiatu. Część z nich

dokonała takiego podziału, w innych wypadkach zrobił to tenże międzydepartamentalny zespół do spraw mecenatu. Pozostałe środki są dostępne dla samorządowych instytucji kultury w ramach programów operacyjnych, do których wnioski można składać do 10 listopada 2005 r. W niektórych programach, a jest ich jedenaście, minęliśmy półmetek dzielenia tych środków, w zasadzie one są jeszcze we wszystkich programach. Nieprawdą jest więc twierdzenie, że Ministerstwo Kultury obcięło dotacje dla samorządowych instytucji kultury. Środki na ten cel nadal są przeznaczane wyłącznie dla tych instytucji, zmieniony został tylko tryb ich podziału, ich pozyskanie wiąże się z koniecznością aplikowania w ramach programów operacyjnych, a o tym, które instytucje i ile środków otrzymają, będzie decydować jakość złożonych projektów, a nie tak zwany podział historyczny, jak my to określamy, z poprzednich lat. Ponadto zgodnie z nowym rozporządzeniem ze środków budżetu ministra kultury będą mogły być współfinansowane inwestycje, co jest absolutną nowością.

Jednocześnie informuję, iż większość instytucji samorządowych, które w ramach interwencji otrzymały dofinansowanie mniejsze niż w roku ubiegłym, już złożyła wnioski do odpowiednich programów.

Fundusz interwencyjny, czyli ta część, o której mówię, jeśli chodzi o ten podział dokonywany przez zespół międzydepartamentalny, to jest 36 milionów 171 tysięcy zł, pozostała kwota została rozdysponowana w ramach programów operacyjnych, na dziś przyznaliśmy około 40 milionów zł.

Pozyskanie środków dla instytucji kultury jest uzależnione od aktywności poszczególnych województw oraz o liczby i, co najważniejsze, jakości składanych wniosków. Pragnę poinformować, że pierwszeństwo w ubieganiu się o środki mają projekty współfinansowane z funduszy strukturalnych lub innych funduszy europejskich.

Raz jeszcze chcę przypomnieć, że podziałowi, o którym mówimy, nie podlega 30 milionów zł dla samorządowych bibliotek na zakup nowości bibliotecznych, jest to bowiem oddzielna kwota i jest ona trzykrotnie większa niż w roku ubiegłym. W roku ubiegłym staraliśmy się, żeby na bibliotekę nie było mniej niż 600 zł, w tym roku chcielibyśmy, żeby było nie mniej niż 1800 zł. Są stworzone specjalne mechanizmy wyrównawcze, to znaczy, że jeśli w danym województwie czy regionie produkt krajowy brutto jest dużo mniejszy, liczba środków przyznanych na ten cel jest według specjalnego klucza dodatkowo zwiększana. I to tyle odnośnie do wsparcia, jakiego minister kultury udziela instytucjom samorządowym.

Mamy świadomość, iż środków finansowych jest za mało i dlatego w każdym departamencie są prowadzone... czy może źle powiedziałem, są sporządzane listy najbardziej zagrożonych instytucji, takich jak: muzea, biblioteki i inne. Nie może być jednak tak, jak zdarzyło się podczas reformy samorządowej w 1999 r., gdy staroście w Brzegu przekazano do prowadzenia zamek w Brzegu, taki opolski Wawel, czy staroście łańcuckiemu – zamek w Łańcucie i teraz te powiaty w żaden sposób nie są w stanie udźwignąć nałożonych w ten sposób ciężarów.

W związku z tym minister wyszedł z inicjatywą, żeby szesnaście czy siedemnaście takich instytucji minister kultury prowadził wspólnie z województwem samorządowym, powiatem. Dzięki temu, oprócz tych dwóch wymienionych, obecnie są sfinalizowane umowy o współprowadzenie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach oraz Teatru Polskiego we Wrocławiu. Teatr we Wrocławiu będzie miał także status instytucji narodowej.

Jadąc na to spotkanie, z niepokojem przeglądałem listę najbardziej zagrożonych muzeów, na szczęście w województwie lubelskim nie ma takiego drastycznego przypadku czy takich trudnych sytuacji w bibliotekach, nie ma takich zagrożeń, ale wiemy, że środków finansowych jest stanowczo za mało. I dlatego chciałbym prosić, aby państwo byli uprzejmi popatrzeć jeszcze na programy, które w ramach strategii są ogłoszone w internecie i skorzystali z tych wniosków.

Na koniec chciałbym przypomnieć, że w ramach strategii rozwoju kultury w Polsce określono nową misję ministra kultury, a także, co za tym idzie, samorządów terytorialnych oraz instytucji kultury. Misją ministra kultury jest dbanie o zrównoważony rozwój kultury, który jest najwyższą wartością przenoszona ponad pokoleniami, określającą całokształt historycznego dorobku Polski, warunkującą tożsamość narodową, która z kolei zapewnia ciągłość tradycji i rozwój regionów. Czyli celem strategicznym, wynikającym z misji, jest zrównoważenie rozwoju kultury w regionach. Jak możemy to rozpisać na cele cząstkowe: na wzrost efektywności zarządzania sferą kultury, na wprowadzenie innowacyjnych rozwiązań w organizacji działalności kulturalnej w systemie upowszechniania kultury, na zmniejszenie dysproporcji regionalnych rozwoju kultury? Nie może być tak, że we wschodniej części Polski nie ma żadnej sceny operowej, a dostęp do niej, jak wynika z naszych badań w ministerstwie, jest siedmiokrotnie mniejszy niż po drugiej stronie kraju. Tak więc chodzi o wzrost uczestnictwa i wyrównanie szans, jeśli chodzi o dostęp do szkolnictwa artystycznego, dóbr i usług kultury, poprawę warunków działalności artystycznej, efektywną promocję twórczości, zachowanie dziedzictwa kulturowego i aktywną ochronę zabytków, modernizację i rozbudowę infrastruktury w Polsce.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że myśmy bardzo, bardzo starannie przeglądali wszystkie materiały, które mamy w ministerstwie na temat ochrony zabytków w województwie lubelskim: ile ich jest, jakie są zagrożenia. Były prowadzone badania, żeby ocenić, jaki jest ich stan i na tej podstawie można stwierdzić, że z tym jest stosunkowo nieźle na tle innych województw, ale to nie znaczy, że nie chcielibyśmy, żeby było lepiej. Na przykład w 2002 r. w województwie lubelskim na ogólną liczbę trzech tysięcy siedmiuset obiektów pracom remontowym i konserwatorskim poddano około stu pięćdziesięciu obiektów architektonicznych. Największą grupę wśród remontowanych zabytków stanowiły obiekty sakralne – sześćdziesiąt dwa, oraz kamienice i budynki użyteczności publicznej – czterdzieści. Pozostałe budynki poddane zabiegom remontowym i konserwatorskim to: dwory, pałace, obiekty architektury obronnej i techniki. Wśród prowadzonych robót przeważały remonty ograniczone do wykonania niezbędnych prac zabezpieczających poszczególne elementy budynku: prace elewacyjne, remonty więźby i pokrycia dachowego, izolacja fundamentów, zatem podstawowy zakres prac przy ochronie zabytków.

Jest prowadzona analiza za kolejne lata, mogę tu przedstawić analizę za 2001 r. czy 2003 r. Dlaczego akurat 2001 r.? Dlatego że został opracowany raport o stanie obiektów zabytkowych stanowiących własność Skarbu Państwa w województwie lubelskim, który był przedmiotem obrad na posiedzeniu kolegium wojewody lubelskiego w styczniu 2002 r. Stwierdzono, że w zasobie Skarbu Państwa województwa lubelskiego pozostaje sto osiemdziesiąt zespołów zabytkowych objętych ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków, w tym sześćdziesiąt jeden zespołów pałacowych, dworskich i folwarcznych, osiem parków poza założeniami dworskimi, dziesięć budynków i zespołów sakralnych, czterdzieści dwa inne budynki i zespoły zabu-

dowy, czterdzieści trzy zabytki archeologiczne, szesnaście cmentarzy. Oceniono stan każdego z tych zabytków, dwadzieścia trzy otrzymały ocenę bardzo dobrą, sto pięć obiektów uzyskało ocenę dobrą, dostateczną – siedemdziesiąt jeden, złą, czyli za awaryjne uznano dwadzieścia obiektów.

Minister kultury przywiązuje wielką wagę do ochrony w należyty sposób zabytków i dziedzictwa narodowego i w tym celu, poprzez narodową strategię rozwoju kultury, poprzez skierowanie określonych środków chce doprowadzić do tego, żeby w niedługim czasie, w ciągu dwóch czy trzech lat, dwu- czy trzykrotnie powiększyć kwoty 30–40 milionów euro. Trwają intensywne prace, w ministerstwie powstał nowy departament: strategii rozwoju kultury, który zajmuje się wyłącznie tymi sprawami. Liczy on blisko dwadzieścia osób, jego działalność polega na przygotowywaniu ludzi, którzy będą mogli pisać stosowne wnioski do funduszy europejskich. Znacnie państwo uciążliwość pisania wniosków do ministra kultury, a tamte są, zaręczam, kilkakrotnie trudniejsze. Zanim zostałem dyrektorem, pracowałem na stanowisku radcy ministra kultury i sam realizowałem różne wnioski, a co za tym idzie, potem musiałem je rozliczać i dlatego wiem, jaka to jest wielka sztuka. Wniosek powinien być tak napisany i tak ujęty, żeby można go było należycie rozliczyć, ale diabeł tkwi, jak zwykle, w szczegółach. Nam zależy na tym, żeby z każdego województwa była duża grupa doradców społecznych z instytucji kultury, którzy będą mogli pisać takie wnioski, to jest jedyna droga do wzmocnienia tychże instytucji. Na ziemi lubelskiej odbyło się jedno ze szkoleń w celu przygotowania takich specjalistów.

Jest już podpisanych chyba dwadzieścia czy trzydzieści wniosków, niestety, nie zapytałem, na jaką kwotę, ale to jest w milionach złotych, na około 60 milionów zł, i to jest dodatkowy zastrzyk finansowy, jeżeli chodzi o zwiększenie środków na ratowanie dziedzictwa kultury.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że mój departament zajmuje się wszystkim: współpracą z samorządami, funduszami, które przekazujemy, ale tym, z czego też jesteśmy bardzo dumni, jest książka. Biblioteki bowiem zajmują się także współpracą z pisarzami, środowiskami literackimi, takimi jak: Związek Literatów Polskich, Stowarzyszenie Pisarzy Katolickich, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich i innymi branżowymi czy związkowymi organizacjami, czyli upowszechnianiem książek.

Chcę poinformować, że w 2003 r. województwo lubelskie otrzymało na zakup nowości 240 tysięcy zł, w 2004 r. – 600 tysięcy zł, a w 2005 r. – 2 miliony 137 tysięcy 180 zł. Widać tu więc ten mechanizm wyrównawczy, o którym mówiłem wcześniej. Inaczej mówiąc, staramy się dogłębnie analizować sytuację w poszczególnych województwach, w poszczególnych sferach działalności kulturalnej i poszczególnych instytucjach kultury. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Proponuję, żebyśmy teraz przeszli do sekwencji pytań. Zapraszam panie i panów senatorów, ale jeśli państwo także chcieliby zapytać władze resortu o kwestie, o których mówił pan dyrektor, jest taka możliwość. Prosiłbym tylko o formułowanie możliwie krótkich pytań. I jeszcze taka prośba techniczna, aby państwo zechcieli przedstawiać się do mikrofonu, ponieważ nagrywamy posiedzenie, taki jest wymóg proceduralny, i w protokole powinny być uwzględnione wszystkie osoby, które zabierają głos.



Bardzo proszę, Panie i Panowie Senatorowie, czy są pytania do pana dyrektora? Nie widzę zgłoszeń. Dyskusję rozpoczniemy po tych trzech wystąpieniach. Czy państwo chcieliby zapytać o coś pana dyrektora Otulaka? Nie widzę chętnych.

W związku z tym...

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

...powiem o problemach, jakie nurtują instytucje kultury, których organem założycielskim, organizatorem jest województwo samorządowe, a także na temat tego drugiego punktu, powiązania kultury z turystyką, zależności między tymi dwiema dziedzinami.

Proszę państwa, na początek, tylko gwoli przypomnienia, chciałbym poinformować, że jesteście państwo w regionie, województwie, gdzie na jednego mieszkańca przypada najniższe PKB w Unii Europejskiej.

Województwo samorządowe jest organizatorem dla jedenastu instytucji na terenie województwa lubelskiego, z tym że Muzeum Lubelskie na zamku ma jeszcze dziewięć oddziałów, w tym trzy muzea regionalne: w Kraśniku, w Łęcznej oraz w Lubartowie, muzea literackie: w Lublinie – Wincentego Pola i im. Czechowicza, w Nałęczowie – Prusa i Żeromskiego. Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym ma pięć oddziałów, do tego roku były cztery: Kamienica Celejowska, Muzeum Złotnictwa, Muzeum Zamek w Janowcu, od lutego jest jeszcze zakupiony przez samorząd województwa dom Marii i Jerzego Kuncewiczów, tak zwana Kuncewiczówka czy willa „Pod wiewiórką”. Ten obiekt jest piątym oddziałem muzeum. W sumie, jeśli to podliczyć, jest dwadzieścia pięć różnych obiektów instytucji kultury.

Proszę państwa, tylko dwie instytucje nie są ulokowane, umieszczone na liście obiektów zabytkowych: teatr muzyczny i filharmonia, pozostałe natomiast są zaliczone do obiektów zabytkowych i tutaj jest ten największy problem, o którym wspomnę za chwilę. We wszystkich tych instytucjach jest zatrudnionych osiemset siedemdziesiąt osiem osób. Budżet województwa lubelskiego na ten rok wynosi 395 milionów zł, budżet kultury – 36 milionów zł, prawie 9%. Patrząc na te relacje, oceniamy, że jest to jedna z największych, a może największa w Polsce dysproporcja między budżetem województwa a budżetem na kulturę.

Problemem, który na tę chwilę jest najbardziej istotny, jest degradacja obiektów, w których mieszczą się nasze placówki. Z podziwem słuchałem tutaj wypowiedzi pana dyrektora, ale to są dane z lat 2001–2002, a degradacja następuje czasami z dnia na dzień, tak jest w tej chwili z muzeum na zamku w Lublinie, gdzie jest ogłoszona katastrofa budowlana, ewakuowano zbiory i ludzi ze względu na to, że skrzydło północne zamku uległo poważnej awarii budowlanej. W trybie natychmiastowym przystąpiliśmy, muzeum przystąpiło do usuwania skutków tej katastrofy. W każdej instytucji brakuje środków na bieżące konserwacje i utrzymanie tych obiektów zabytkowych. I to jest największą bolączką województwa samorządowego. Nie oczekujemy, że ktoś coś zrobi za województwo, za nasze jednostki. Muzeum na zamku złożyło w ramach Działania 1.4 wnioski na kwotę 13 milionów zł. Muszę powiedzieć, że w budżecie województwa jest zagwarantowany wkład własny, jest udzielona promesa na kolejne

lata. Ten projekt został zaakceptowany przez sejmik samorządowy i wprowadzony do inwestycji wieloletniej.

Kolejne muzeum, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. To muzeum również złożyło określony projekt do Działania 1.4, tam gdzie jest kultura i turystyka. I tu jest prośba i apel do państwa senatorów. Już w roku ubiegłym byliśmy przygotowani, w tym roku w styczniu złożyliśmy projekty i do dnia dzisiejszego, proszę państwa, nie ma notyfikacji na działanie turystyka w tym programie 1.4. Województwo samorządowe wydało 500 tysięcy zł na dokumentację, na projekt, był ogłoszony nabór, zostały złożone wnioski, dobrze ocenione pod względem formalnym i to wszystko zostało zablokowane, te wnioski nie mogą być rozpatrywane.

Kolejna sprawa, bardzo istotna. Wydaje mi się, że należałoby przyspieszyć procedury przyznawania środków unijnych. I to nam utrudnia życie. Na przykład rozbudowa wojewódzkiej biblioteki publicznej. Kosztorys tego zadania – 16 milionów zł, inwestycja wprowadzona do inwestycji wieloletniej, projekt złożony w roku ubiegłym, nabór był ogłoszony w sierpniu, projekt został oceniony pozytywnie przez wszystkie czynniki, które go oceniały, zarówno przez panel ekspertów, jak i regionalny komitet sterujący oraz pana wojewodę, w styczniu tego roku zostały podpisane stosowne umowy z wojewodą lubelskim. I proszę sobie wyobrazić, że do dnia dzisiejszego nie ma podpisanej umowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, który ocenia, że nie ma środków, żeby móc pomostowo finansować to zadanie.

Proszę państwa, rok trwa procedura i jeszcze nie jest sfinalizowana. Jutro będziecie państwo na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego właśnie pod rozbudowę wojewódzkiej biblioteki. Tyle trwa procedura. Województwo zapewniło wkład własny, przygotowało wszystkie dokumenty, materiały i mimo że minął rok, jeszcze nie ma finału. To jest ten duży problem.

Skoro poruszamy się tu w kręgu muzeów, to chciałbym powiedzieć, że mamy nadzieję, nawet jesteśmy przekonani, że pan minister nam pomoże, ponieważ mamy na piśmie deklaracje odnośnie do zakupu Kuncewiczówki, czyli domu Marii i Jerzego Kuncewiczów. Była deklaracja pomocy, kiedy stanie się to oddziałem, kiedy my wyłożymy 950 tysięcy zł. Wyłożyliśmy już 300 tysięcy zł na przystosowanie tego domu na cele muzealne, bo chcemy, żeby to był dom pracy twórczej, dom otwarty, tak jak życzyła sobie w testamencie pani Maria, chcemy ten testament wykonać i dlatego oczekujemy pomocy Ministerstwa Kultury, właśnie w tej materii, bo województwo samo nie podoła.

Proszę państwa, kolejny projekt, który już jest na ukończeniu, chodzi o projekty unijne, to precudowny, urokliwy projekt „Prowincjonalne miasteczko Lubelszczyzny w Muzeum Wsi Lubelskiej.” Ponad czterdzieści obiektów wybudowano od podstaw, wiele elementów takich obiektów jest zeskładowanych w muzeum. Cały projekt opiewa na kwotę 12 milionów zł, jest udzielona promesa dla tego muzeum i myślimy, że przy kolejnym naborze również Muzeum Wsi Lubelskiej będzie aplikowało o środki unijne.

Problemy, o których mówię, są najbardziej dla nas dotkliwe. Chciałbym jednak poinformować szanowną komisję, że na deskach Teatru Muzycznego w Lublinie odbywają się przedstawienia operowe. Teatr Muzyczny w roku ubiegłym wystawiał dwa spektakle: „Carmen” i „Straszny Dwór”, było bardzo duże zainteresowanie.

Panie Dyrektorze, ta strona Wisły również wychodzi z taką ofertą dla swoich miłośników melomanów. Tego typu przedsięwzięcia niosą bardzo poważne konsekwencje finansowe dla jednostki. Sala jest na czterysta miejsc, bilety muszą mieć taką cenę, na

jaką stać to województwo i jego mieszkańców. Proszę sobie wyobrazić, że obsada spektakli jest wieloosobowa, muszą być zaangażowani artyści z zewnątrz, każdy spektakl oznacza minimum 10 tysięcy zł na minusie. I jest taka prawidłowość: jest zapotrzebowanie społeczne, gramy dużo spektakli, a jednostka popada w coraz większe zadłużenie. W związku z tym zadajemy sobie pytanie: czy grać i zadłużać jednostkę, czy nie?

I dlatego zwracamy się do ministra z prośbą. Był mecenat państwa, które pomagało. Proszę państwa, w roku ubiegłym otrzymaliśmy w ramach mecenatu 4 miliony 840 tysięcy zł, w tym roku – 1 milion 250 tysięcy zł. Teatr Muzyczny w Lublinie nie otrzymał ani złotówki. Na tych deskach były przedstawienia, były spektakle, a teatr nie dostał ani jednej złotówki. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie, którą rozbudowujemy – ja potwierdzam to, co stwierdził pan dyrektor – nawet z racji tego, że jest wojewódzka, zajmowała się dystrybucją książek do innych bibliotek. Było to robione bardzo sprawnie i bardzo dobrze odebrane w terenie. Taka była decyzja, stanowisko Ministerstwa Kultury odnośnie do rozwoju czytelnictwa. Dla nas natomiast, dla województwa samorządowego, oznacza to brak 4 milionów zł w trakcie roku budżetowego. Co więcej, proszę państwa, do tej pory są deklaracje, że pieniądze będą, a życie biegnie do przodu, imprezy się odbywają, spektakle są grane, a my na dzień dzisiejszy nie mamy podpisanej żadnej umowy, nawet w ramach mecenatu. W ustawowym terminie do 27 stycznia złożyliśmy wnioski na kwotę ponad 8 milionów zł, bo takie są potrzeby województwa.

Proszę państwa, nie chciałbym tutaj przedstawiać takich katastroficznych obrazów. Wydaje mi się, że władze samorządowe, wspomagane dotacjami z budżetu województwa lubelskiego, te przedsięwzięcia naprawdę... Jako obywatel i mieszkaniec tego miasta i województwa mogę powiedzieć, że obrodziło w naszym województwie mnogością imprez, a ta mnogość imprez to jednocześnie określona oferta turystyczna. I teraz chciałbym przejść do tego drugiego tematu: turystyka a kultura.

Proszę państwa, nasze województwo jest skazane na te dwie dziedziny życia, czyli na turystykę i kulturę. Żeby turystyka była dobrze zorganizowana jako produkt, a oferta turystyczna dobrze napisana, ona musi być wypełniona treścią kulturalną. O tym na pewno będzie mówił bardzo dokładnie pan prezydent Marcin Zamoyski. A jak to się odbywa w innych naszych regionach? Przygotowałem nawet dla państwa kalendarze imprez z okazji roku Zamościa, ile tych imprez się odbywa, w jaki sposób jest to promowane.

Proszę państwa, nasze województwo jest podzielone na różne obszary geograficzne, ale jest taki trójkąt turystyczny, jak my to nazywamy, jeszcze do tego wróć przy okazji turystyki, czyli Janowiec – Puławy – Kazimierz. I muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o oferty turystyczne, istotne jest to, że Muzeum Nadwiślańskie ma swoje oddziały: Muzeum Przyrodnicze, Muzeum Złotnictwa, Kamienicę Celejowską, Galerię Letnią oraz Muzeum Zamek w Janowcu. Imprezy, które odbywają się w ruinach zamku w Janowcu cieszą się bardzo dużym powodzeniem i są dobrą ofertą turystyczną.

Jeżeli chodzi o ofertę innych naszych instytucji, trzeba tu wymienić Muzeum Zamoyskich, które państwo zwiedzaliście. Proszę państwa, jest napisany bardzo fajny projekt i chciałbym rozmawiać właśnie na temat turystyki i promocji tego zespołu i parkowego. Zajmuje on prawie 20 ha, to jest park plus pałac i dwie oficyny: północna i południowa. Jest opracowana pełna dokumentacja do tego, żeby tam powstał hotel, żeby były sale konferencyjne, żeby były restauracje, żeby można było w tamtym rejo-

nie przygotowywać ofertę turystyczną nastawioną na turystykę aktywną, żeby były korty tenisowe, żeby był minigolf, żeby można było przejechać się bryczką, rowerem, żeby były trasy rowerowe.

Jest więc kompletna oferta turystyczna, możemy sięgać również do Włodawy, możemy sięgać do Poleskiego Parku Narodowego, możemy sięgać na Roztocze, do Roztoczańskiego Parku Narodowego, o Zamościu na razie nie będę mówił. Jest to przebogata oferta, która, wydaje mi się, coraz bardziej jest dostrzegana przez turystów zarówno z kraju, jak i zagranicy. Proszę sobie wyobrazić, że z badań przeprowadzonych przez Polską Organizację Turystyczną wynika, że w 2003 r. województwo lubelskie odwiedziło milion sześćset tysięcy turystów, w 2004 r. było ich mniej. Z tym że, muszę powiedzieć, to jest wprawdzie dość znacząca liczba, ale my oceniamy, że to była jednodniowa turystyka z Ukrainy, Białorusi i Rosji, nazwijmy ją handlowa, nie jest to turystyka pobytowa, ale jest to odnotowywane w celach statystycznych.

Naszym głównym zadaniem jest obecnie stworzenie takiej oferty, żeby turystę można było zatrzymać na dwa, trzy dni na terenie województwa lubelskiego. Oceniamy, że pojawia się bardzo dużo grup, to jest tak sezonowo, w okresie marzec–kwiecień, są to grupy młodzieży żydowskiej, dość sporo jest grup niemieckich, holenderskich, pojawiają się turyści zza oceanu, pojawiają się turyści z Japonii. Region staje się coraz bardziej aktywny, a dzieje się tak dlatego, że jest coraz lepsza baza, oprócz walorów turystycznych jest baza noclegowa i żywieniowa. Poza tym region jest coraz bardziej promowany na wszelkiego rodzaju targach, spotkaniach. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Państwo Senatorowie, bardzo proszę o pytania do pana dyrektora.

Pan senator Kazimierz Pawełek.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący!

Ja mam jedno pytanie, dotyczy ono Teatru Muzycznego w Lublinie, obsady kierownictwa i ewentualnego unieważnienia konkursu. Może pan będzie uprzejmy powiedzieć coś na ten temat.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Ja proponuję od razu odpowiedzieć. Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Panie Senatorze, nie można unieważnić konkursu, on został przeprowadzony w sposób zgodny ze sztuką, zgodnie z wymogami ministra o prowadzeniu działalności, zgodnie z rozporządzeniem o powoływaniu dyrektorów, nie ma więc takiej możliwości, żeby unieważnić konkurs. Uchwała została podjęta na posiedzeniu za-

rządu w dniu 19 maja i zgodnie z prawem dyrektorem jest pan Zenon Poniatowski. Nie może zatem być inaczej.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o ewentualne kolejne pytania.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Dorota Kempka.

**Senator Dorota Kempka:**

Panie Dyrektorze, ja mam pytanie związane z tą wieloletnią inwestycją artystyczną w Lublinie. W planach inwestycji centralnych były kiedyś dwie instytucje artystyczne: instytucja artystyczna w Lublinie i instytucja artystyczna w Bydgoszczy. Obie trzydzieści lat są budowane, nasza dobiega końca, praktycznie dzięki wielkiej pomocy samorządu i środków finansowych z budżetu państwa.

Jestem ciekawa jak daleko są zaawansowane prace związane z tą instytucją lubelską. Od wielu lat się tym interesuję, nasza senacka komisja kultury każdego roku, kiedy były środki na inwestycje centralne, walczyła o to, żeby zapewnić je również dla tej instytucji. Czy mogę prosić o kilka słów informacji na ten temat?

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Bardzo proszę. Funkcjonują w tym obiekcie dwie instytucje artystyczne: Teatr Muzyczny w Lublinie z własną sceną i zapleczem oraz Filharmonia Lubelska z własnym zespołem i własną salą widowiskową.

Jeśli chodzi o tę drugą część, jest mi przykro, ale chciałbym powiedzieć, że nadal nazywa się to teatrem w budowie. Pomysły samorządowców były różne, na jednej z sesji w tej kadencji została podjęta uchwała o sprzedaży tej części, zostało to wycenione w granicach 10 milionów zł, ta część, która, jak pani przewodnicząca powiedziała, od około trzydziestu lat jest w budowie, jest niezamknięta, nadal jest budowana. Na kolejnej sesji sejmiku zmieniono poprzednią uchwałę i są czy będą inne koncepcje zagospodarowania tego niewykończonego jeszcze obiektu. Tyle mogę w tej chwili odpowiedzieć.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciał zadać pytanie?

Pan senator Szafraniec, bardzo proszę.

**Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo.

Panie Dyrektorze, moje pytanie akurat może nie dotyczy urzędu wojewódzkiego...

(*Głos z sali: Marszałkowskiego.*)

...marszałkowskiego, być może powinno być skierowane do samorządów gminnych, do urzędów gminnych.

Ilekcroć jesteśmy na wyjazdowych posiedzeniach komisji, tylekcroć jest mowa o muzeach w miastach powiatowych, wojewódzkich, o galeriach, o teatrach, natomiast słowem nie wspominamy o kulturze polskiej wsi, o kulturze ludowej, o zespołach śpiewaczych, orkiestrach dętych, strażackich, amatorskich zespołach teatralnych. O ile wiem, los i kondycja tych zespołów i tych podmiotów kulturalnych na wsi jest po prostu bardzo zła. Zresztą wystarczy jechać szosą, żeby zaobserwować takie obrazki, jak przy sklepie zbiera się gromadka ludzi, którzy piją piwo. Zniknęły gdzieś wiejskie biblioteki, wiejskie punkty kulturalne prowadzone przez Ruch czy klubokawiarnie. Jak właściwie wygląda ta kondycja w województwie lubelskim?

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę o odpowiedź.

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Jeżeli pan dyrektor Stanisław Rudy zechciałby mi pomóc w odpowiedzi na to pytanie, będę mu bardzo zobowiązany, ale to za chwilę Stasiu, jest on bowiem w radzie programowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, a więc doskonale zna tę problematykę.

Jak województwo samorządowe stara się pomagać w tej materii? Wiem, jak to wygląda, Panie Senatorze, uczestniczymy w tym, na terenie naszego województwa organizuje się masę imprez. A jak pomagamy? Proszę państwa, poziom finansowy mecenatu ministra kultury jest taki jak dla województwa samorządowego, czyli około 1 miliona 400 tysięcy zł, tyle przeznaczamy dla gminnych ośrodków kultury, dla zespołów śpiewaczych, dla kapel, dla orkiestr dętych. Pomagamy przy okazji różnych festiwali i przeglądów, bo takie są organizowane. W ramach ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie przekazujemy dla tych podmiotów środki, dotacje z budżetu województwa lubelskiego. 800 tysięcy zł jest właśnie na pomoc dla tych zespołów, 400 tysięcy zł na zabytki ruchome, w 99% kościoły różnych wyznań, czyli na renowację obrazów, rekonstrukcję ambon, ołtarzy, rzeźb. Partycypujemy w tym, właśnie w tych środowiskach, pomagamy też różnym zespołom. Co więcej, mamy też zagwarantowane pieniądze na nagrody, tak to nazywamy, bo większość tych zespołów obchodzi różne rocznice, tam są dyrygenci, kapelmistrzowie czy kierownicy zespołów. Staramy się wspomagać finansowo również animatorów ruchu artystycznego, amatorskiego ruchu artystycznego. Bardzo dużą rolę odgrywa w tych działaniach Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie, nasza jednostka, która bezpośrednio się tym zajmuje.

I teraz, jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę kolegę dyrektora, żeby uzupełnił to swoją bardzo precyzyjną informacją.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Proszę bardzo.

**Dyrektor Zamojskiego Domu Kultury  
Stanisław Rudy:**

Szanowni Państwo!

Nie mam w tym momencie tak bardzo szczegółowych danych, dlatego że nie jesteśmy placówką o charakterze wojewódzkim, kontakty jednak pozostały i mamy pewne doświadczenie wyniesione z współpracy z terenem.

Otóż ośmielam się postawić taką tezę, że trudne sytuacje zawsze powodowały, przede wszystkim w kulturze w środowisku wiejskim, łączenie się ludzi. I zespoły, formy pracy nie tylko nie upadały, lecz było wręcz odwrotnie. Proszę sobie wyobrazić, że w tych trudnych czasach na terenie byłego województwa zamojskiego nie upadł żaden zespół, żadna forma teatralna nie upadła, wręcz odwrotnie, powstawały nowe, ludzie się jednoczyli, bo uważali, że razem lepiej będzie przetrwać tę trudną sytuację. Trudne sytuacje wywoływały też bardzo pozytywne reakcje, inne działania, powstawały nowe inicjatywy kulturalne w danych środowiskach. Dowodem jest to, że na terenie byłego województwa zamojskiego działało około czterystu osiemdziesięciu zespołów, w dalszym ciągu tyleż ich działa i to jest bardzo budujące.

Faktycznie natomiast zostały zlikwidowane, ale nie z powodu złej działalności kulturalnej, kluby Ruchu i tak zwane kluby rolnika. Wydaje się, że słusznie, dlatego że nie zawsze one spełniały określone warunki, to po pierwsze. Po drugie, jeżeli chodzi o działalność zespołów, co jeszcze obserwujemy bardzo ciekawego? Właśnie na pograniczu powstało bardzo wiele form artystycznych, nastąpiła jak gdyby odbudowa utraconej materii i substancji. Dla tych wszystkich form tworzy się okazje, żeby one mogły się prezentować, jak słynny już w całej Polsce Ogólnopolski i Regionalny Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych, wspinała inicjatywa, wspinałe działania, funkcjonuje to trzydzieści lat. Pan dyrektor o tym nie mówił, ale trzeba wspomnieć o Kazimierzu, o naszym Festiwalu Zespołów i Śpiewaków w Kazimierzu czy chociażby o zamojskich jarmarkach, które gromadzą wielu twórców ludowych, wielu artystów. I to jest bardzo pocieszające. To tyle, dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Dorota Kempka: Ja mam pytanie.*)

Proszę bardzo, pani senator Kempka.

**Senator Dorota Kempka:**

Przepraszam bardzo, Panie Dyrektorze, po prostu interesują mnie te sprawy. Wspomniał pan, że zostały zlikwidowane kluby Ruchu, ja pamiętam okres, kiedy podjęto taką decyzję, po prostu przestały one istnieć. Stwierdził pan również, że nastąpiła odbudowa tej substancji i na tym tle mam pytanie. Czy w tych miejscach, gdzie kiedyś były kluby Ruchu, są w tej chwili świetlice sołeckie i czy te świetlice sołeckie są miej-

scem spotkań młodzieży i dorosłych, tych, którzy działają w kołach gospodyń wiejskich, w klubach strażackich, szczególnie orkiestr dętych? To jest jedno pytanie.

I teraz drugie pytanie. Pamiętam 1991 r. i robione wtedy oszczędności, zlikwidowano ponad 50% placówek wychowania pozaszkolnego. Zwiedzając Zamość, zauważyłam młodzieżowy dom kultury. Czy mogłabym prosić o informację, ile młodzieżowych domów kultury zostało zlikwidowanych, a ile zostało odbudowanych w późniejszym okresie, czyli ostatnio? Czy są dokładne informacje na ten temat? Interesuje mnie to, ponieważ uważam, że przygotowanie aktywnego odbiorcy kultury wymaga prowadzenia szerokiej działalności w tych najmniejszych miejscowościach. Chodzi o to, żeby młodzież mogła uczestniczyć w koncertach, spektaklach, dobrych przeglądach filmowych. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Proszę bardzo.

**Dyrektor Zamojskiego Domu Kultury  
Stanisław Rudy:**

Przykro mi, ale jak powiedziałem, nie dysponuję danymi dotyczącymi likwidacji klubów Ruchu i rolnika, dlatego że od siedmiu lat jesteśmy placówką samorządową miejską, kontakty, które mamy, opierają się na zasadzie wzajemnej współpracy i wymiany. Pan dyrektor na pewno będzie wiedział więcej, ale z tego, co wiem, w miejsce domów kultury powstają świetlice, powstają kluby i one działają w mniejszym zakresie.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, o młodzieżowe domy kultury, to z tego, co jestem zorientowany, na terenie byłego województwa zamojskiego, a więc w Zamościu, Hrubieszowie, Tomaszowie i Biłgoraju, nie zlikwidowano żadnego młodzieżowego domu kultury, wręcz odwrotnie, na przykład w Zamościu, pan prezydent to potwierdzi, dom młodzieżowy kultury ma stworzone...

*(Brak nagrania)*

*(Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego Józef Poterucha: Dosłownie jedno zdanie, jeżeli można.)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Proszę.

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Reforma administracyjna, Pani Przewodnicząca, doprowadziła do tego, że te wszystkie instytucje stały się instytucjami samorządów różnych szczebli. Jeżeli jest wójt, który widzi potrzebę, żeby zainwestować w młodzież w swoim środowisku, a to jest najlepsza inwestycja, wtedy wszystko można odbudować. Rozmawiamy dziś o kulturze, ale jest jeszcze druga dziedzina, czyli sport, kultura fizyczna, to też jest tro-



szczękę bliskie, i jeżeli jest taki wójt, jeżeli jest taki starosta, burmistrz, którzy widzą potrzebę zainwestowania w młodzież, i są radni, przede wszystkim radni, to autentycznie można to odbudować. I w tym kierunku w tej chwili się idzie, tak przynajmniej było do czasu, jak były organizowane przeglądy czy eliminacje zespołów do Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków w Kazimierzu Dolnym. To nie jest tak, że przyjeżdża ktoś wytypowany zza biurka, odbywają się bowiem eliminacje, od powiatowych po wojewódzkie, i najlepsi przyjeżdżają do Kazimierza. Co z tym jest związane? Właśnie to uaktywnienie. Były zespoły kół gospodyń wiejskich, były panie, były babcie w tych zespołach, był różny repertuar. Teraz widzimy, że w tych zespołach pojawiają się młode osoby, troszeczkę to się zmienia. Jest to praca długotrwała i na pewno tam, gdzie są prężne ochotnicze straże pożarne, tam jest klub, właśnie w remizach strażackich, w różnych wioskach i gminach.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Dyrektorze, ja chciałbym zapytać pana o następującą sprawę. Lublin jest poważnym ośrodkiem akademickim, Zamość takim się staje. Jaka jest w związku z tym oferta ze strony samorządowych instytucji kultury pod adresem studentów?

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Muszę powiedzieć, że współpracujemy z ruchem studenckim, w samym Lublinie ruch studencki jest bardzo prężny, dajemy konkretne wsparcie finansowe dla pomysłów, dla programów, które mają studenci. To jest pierwsza sprawa. Teraz druga sprawa. Ośrodki akademickie mają określone, nazwijmy to, ceny biletów i bilety są rozprowadzane, jeżeli są interesujące spektakle: czy to w Teatrze Osterwy, czy to w Teatrze Muzycznym w Lublinie, czy to w Filharmonii Lubelskiej. Są organizowane specjalne spektakle dla młodzieży akademickiej, co więcej, są podpisane również porozumienia, umowy z ruchem akademickim przy tworzeniu spektakli. Muszę powiedzieć, że zarówno w operze „Carmen”, jak i „Straszny Dwór” występowały akademickie zespoły, dokładnie – połączony chór akademicki UMCS i KUL. Tak więc współpraca jest również na tym gruncie.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Czy państwo senatorowie mają pytania? Nie widzę chętnych. Czy może państwo chcieliby zapytać o coś pana dyrektora? Rozumiem, że to bliska władza, aczkolwiek sejmik jest niezależny do struktur miejskich i gminnych.

Dziękuję bardzo za zadane pytania. Proponuję, żebyśmy przeszli teraz do trzeciego punktu.

Panie Prezydencie, bardzo prosimy o samorządowy program ochrony zabytków w kontekście roku Zamościa.

Bardzo proszę.

**Prezydent Miasta Zamość****Marcin Zamoyski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący!

Przede wszystkim, chciałbym podziękować za to, że państwo, senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu, zechcieli przyjechać do Zamościa. Można nie tylko zobaczyć to miasto, wpisane na światową listę dziedzictwa, lecz także dowiedzieć się o problemach ludzi bezpośrednio zarządzających tymi jednostkami kultury, które dzisiaj stwarzają nam, myślę, że nie tylko w mieście Zamościu, ale także we wszystkich miastach o podobnej strukturze, problemy finansowe, najkrócej mówiąc.

Miasto Zamość, do 1999 r. miasto wojewódzkie, po reformie miasto grodzkie, liczy siedemdziesiąt tysięcy mieszkańców. Może jeszcze dopowiem, że zostało założone w 1580 r. przez Jana Zamoyskiego, architektem był Bernard Moranda. Miasto zostało zbudowane na tak zwanym korzeniu, czyli od początku, z założenia jako miasto. Odgrywało rolę ponadregionalną: z jednej strony, była to stolica jakby całej ordynacji Zamoyskich, utworzonej przez kanclerza, z drugiej, był to duży ośrodek handlu i ośrodek akademicki. Przypomnę, że tutaj była trzecia sławetna akademia w Polsce, po wileńskiej i krakowskiej. Od zarania więc miał ten ośrodek odgrywać ważną rolę dla tego regionu.

Likwidacja województwa spowodowała poważny spadek działalności ponadregionalnej Zamościa dla wszystkich miast: Chełma czy Białej. Odpływ kadry, potencjału ludzkiego i finansowego z Zamościa odbija się na dochodach, na podatku, który po ostatniej reformie zasilił samorządy. Podatki PIT i CIT w tych miastach są jedne z najniższych w kraju. Mówię o tych trzech miastach: Białej, Chełmie i Zamościu. One są najniższe w kraju, biorąc pod uwagę miasta podobnej wielkości. Dostajemy subwencję, która nam to wyrównuje, ale to nie jest dochód, który jest bezpośrednim dochodem naszego miasta. Subwencja jest obwarowana różnymi przepisami, które powodują, że niezależnie od nas czasami jest ona zmniejszana. To jest paradoks, wynikający z zarządzenia poprzedniego ministra, które nie zostało cofnięte, a polega na tym, że jeżeli miasto udzieli komukolwiek ulgi podatkowej, jakimukolwiek podmiotowi, chociażby szpitalowi wojewódzkiemu, to o sumę ulgi zostaje cofnięta nam dotacja z ministerstwa. Jesteśmy więc jakby karani za to i podwójnie tracimy, bo nie dość, że dajemy ulgę podmiotom, to jeszcze taką samą sumę zabiera się nam z subwencji wyrównawczej. Może to jest słuszne, bo minister wyszedł z założenia, że to są dochody, które należą się samorządom, a skoro samorządy dobrowolnie z nich rezygnują, należy o taką samą sumę zmniejszyć im subwencję. Nam wydaje się to niezbyt słuszne społecznie, patrząc na ubogość tego terenu, tego województwa, o której tutaj mówił pan dyrektor.

Jeśli chodzi o miasto Zamość, pielęgnowanie bogatych tradycji kulturalnych w naszym mieście, pomnażanie jego dorobku i znaczenia na mapie kulturalnej kraju, regionu, stanowi dla nas wiodący wyznacznik w podejmowaniu działań kształtujących współczesne oblicze naszego miasta. Wizerunek kultury naszego miasta tworzą nie tylko zabytki, lecz także liczne zespoły, których jest naprawdę, jak na tak małe miasto, bardzo dużo. Znaczącą rolę dla rozwoju kultury w mieście odgrywają również dwie szkoły: plastyczna i muzyczna pierwszego i drugiego stopnia oraz wiele zespołów artystycznych, działających w instytucjach kultury, stowarzyszeniach, szkołach, spółdzielniach mieszkaniowych, kościołach, organizacjach społecznych. Jednym z najważniej-

szych jest Zespół Pieśni i Tańca „Zamojszczyzna”, już wczoraj była o nim mowa, który liczy ponad dwustu sześćdziesięciu członków, jest to już instytucja. Poza tym jest Zespół Muzyki Dawnej, chór Rezonans, Cantilena, zespoły wokalne, Teatr Młodych, Teatr Performer, który odnosi sukcesy poza naszym miastem. Te zespoły wielokrotnie osiągają sukcesy na arenie międzynarodowej. Unikalna jest nasza orkiestra, o której też wczoraj mówiono, pana Karola Namysłowego, założona w 1881 r. I to działa, o to musimy dbać, chociaż podobnie jak Zamość, który na wniosek rządu został wpisany na światową listę dziedzictwa, a nie otrzymuje bezpośrednio z budżetu państwa żadnej dotacji na odtwarzanie czy utrzymanie tego zabytku, orkiestra, która ma już ponadstuletnią tradycję, również co roku ma zmniejszany budżet.

Wśród imprez, które cyklicznie odbywają się w mieście, mają szalenie bogatą, już trzydziestoletnią tradycję, trzeba wymienić Zamojskie Lato Teatralne, które w tym roku obchodziło trzydziestolecie swojego istnienia. Brak profesjonalnej sceny jest jednocześnie plusem i minusem dla miasta, bo pozwala to ściągnąć najlepsze teatry, których miasto, mające taki budżet, nigdy by nie utrzymało. Tych dziesięć, jedenaście, dwanaście teatrów, które przyjeżdżają ze spektaklami, pozwala publiczności zamojskiej poznać dorobek najlepszych w danym roku teatrów w Polsce. I to jest, moim zdaniem, bardzo dobre rozwiązanie, które kultywujemy i próbujemy to utrzymać.

Oczywiście są też międzynarodowe spotkania młodego teatru, jest Międzynarodowy Festiwal Sztuk Intuitywnych „Fortalicje”, są Zamojskie Dni Muzyki, jest bardzo silny ośrodek jazzowy, odbywają się międzynarodowe spotkania wokalistów jazzowych, Festiwal „Jazz na Kresach” oraz „New Corporation”, realizowany wspólnie z Ukrainą. Jest to nowe przedsięwzięcie, realizowane od dwóch lat z partnerskim miastem Żółkwią, teraz będziemy to rozszerzać o współpracę z Łuckiem. To jest coś, co wykracza jakby poza nasze miasto. Są też ogólnopolskie akcje plastyczne dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, organizowane przez silny zamojski ośrodek działalności dla dzieci niepełnosprawnych z jego szefową, panią Królową. To nie jest jedyny taki ośrodek, są trzy takie instytucje, ale ten obejmuje swoim zasięgiem połowę Polski bez mała. Tak więc jest to jeden z lepiej urządzonych i prowadzonych ośrodków.

Od wielu lat są organizowane konkursy: moje miasto jako dziedzictwo kultury, w których uczestniczą mieszkańcy miast wpisanych na listę UNESCO: Warszawy, Torunia, Krakowa, Zamościa i Bardejowa, miasta na Słowacji, z którym mamy partnerską współpracę, ono też jest wpisane na światową listę dziedzictwa.

Popularyzowaniu zabytków służy organizowane od wielu lat biennale pod tytułem „Zabytki”. Są to plenery malarskie, plenery ilustratorów, a pozostałości po tym biennale wzbogacają nasze biuro wystaw artystycznych o potężną liczbę obrazów i grafik.

Od dziesięciu chyba lat w rocznicę nadania aktu lokacyjnego organizujemy Jarmark Hetmański, który jest także okazją do przedstawienia dosyć bogatej oferty kulturalnej. I muszę powiedzieć, że to ściąga dosyć sporo turystów. W tym roku, półtora miesiąca przed jarmarkiem, w Zamościu, w którym baza noclegowa to jest, mniej więcej, tysiąc, tysiąc pięćset miejsc, nie było możliwości zdobycia noclegu. Świadczy to o tym, że takie imprezy są już znane i ludzie znacznie wcześniej rezerwują sobie tutaj hotele.

Odbywają się też: Zamojskie Spotkania Kultur, Międzynarodowy Festiwal Zespołów Folklorystycznych „Eurofolk”, Przegląd Filmów Religijnych „Sacofilm – w drodze do Jednego Boga”. Ta cała oferta jest realizowana wspólnie przez niektóre instytucje kultury. Jest „Szturm twierdzy Zamość”, realizowany od trzech lat. Jest to przedsięwzięcie

batalistyczne, dwudniowe, na pamiątkę Bohdana Chmielnickiego, który oblegał tę twierdzę i chyba po dwóch tygodniach... Nie, to Szwedzi krócej ją oblegali, Bohdan Chmielnicki trochę dłużej, ale też się wycofał i jej nie zdobył. Dzisiaj ta twierdza jest wielokrotnie zdobywana, te towarzystwa przyjeżdżają dosłownie z całej Polski, także z Ukrainy, to jest nieprawdopodobna menażeria ludzi bardzo wesołych, radosnych. Oni jeżdżą z całymi rodzinami i walczą w tych wszystkich miejscach w zasadzie za darmo, bo to, co się wydaje na ich utrzymanie w ciągu tych dni, to są żadne pieniądze, a dają oni nieprawdopodobne widowisko. Pan dyrektor mógłby powiedzieć, ile osób w tym uczestniczyło, były armaty, był regiment warszawski. To jest znakomite, uatrakcyjnia jakby tę naszą ofertę.

Bardzo dobrze współpracujemy z Ukrainą, podejmujemy wspólnie najróżniejsze inicjatywy, organizujemy sesje naukowe, popularnonaukowe, wydaliśmy folder turystyczny: Zamość – Żółkiew – Lwów, w języku polskim i ukraińskim. To jest jakby promocja tego tak zwanego roztocza, które zaczyna się od Janowa, a kończy się we Lwowie. Mamy bliskie kontakty z miastami partnerskimi, najdłużej, dwadzieścia dwa lata, współpracujemy z niemieckim miastem Schwabisch Hall, bardzo dobra jest współpraca z Loughborough w Anglii, a także z Żółkwią na Ukrainie, bliźniaczym miastem, wybudowanym troszeczkę później przez Żółkiewskiego, jego budowniczości pochodzili z Zamościa i dlatego architektura jest bardzo zbliżona do naszej, zamojskiej. Współpracujemy także z Bardejowem na Słowacji i Łuckiem na Ukrainie. Jeśli chodzi o Łuck, głównie prowadzimy wymianę kulturalną, oświatową i sportową.

Z okazji rocznicy czterechsetlecia śmierci założyciela tego miasta rada ogłosiła rok Zamościa. Tak to nazwaliśmy, aby podnieść ten rok do rangi pewnego symbolu, żeby dzięki temu zaktywizować mieszkańców, którzy współuczestniczą w wielu z tych przedsięwzięć. Na przykład ze składek mieszkańców została zakończona budowa pomnika, która ciągnęła się przez blisko osiemdziesiąt lat. Przez ostatnie dwa lata udało nam się na tyle zdynamizować te działania, że pomnik został wybudowany prawie całkowicie społecznie, bez nakładów ze strony miasta. Jeszcze nie do końca jest to rozliczone, ale cały koszt będzie wynosił około 500–550 tysięcy zł. I te pieniądze zebrali mieszkańcy, to jest ich pomnik, to jest ich ogromny sukces. Najprościej byłoby wpisać tę budowę do budżetu miasta, zapłacić i do widzenia, bo to nie jest duża suma, ponad 200 milionów zł, zwłaszcza jeśli rozłożyłoby się to na dwa lata. My jednak wyszliśmy z założenia, że mają mieszkańcy wybudować ten pomnik, żeby on był ich, bo nie sztuka postawić pomnik i uważać... Kulminacyjnym dniem obchodów będzie oczywiście jego odsłonięcie, ale najpierw będzie trzydniowa sesja naukową pod patronatem rektora UMCS, który ją poprowadzi. Zacznie się ona w Zamościu, później odbędzie się we wszystkich miastach ordynackich. Mam nadzieję, że będzie ona dosyć ciekawa.

Jak już mówiłem, naszym największym zmartwieniem jest tych pięć jednostek kultury, byłych wojewódzkich, dzisiaj... nie dzisiaj, bo od 1999 r. samorządowych miejskich. Ich dochody w 1998 r. wynosiły 6 milionów 600 tysięcy zł, w tym dotacja państwa 5 milionów 700 tysięcy zł. Nie chciałbym mówić, że mamy kłopoty, bo uważam, że jesteśmy po to, żeby je rozwiązywać, ale warto powiedzieć, że na bieżącą działalność, na prowadzenie przejętych instytucji w pierwszym roku po reformie miasto Zamość otrzymało dofinansowanie z rezerwy budżetu państwa w wysokości 63,5%, w 2004 r. dotacja na ten cel wynosiła już tylko 2 miliony 600 tysięcy zł, a w roku bieżącym – 500 tysięcy zł. Jak pan dyrektor już powiedział, minister przyznał dotację tylko dwóm jednostkom, czyli Polskiej Orkiestrze Włościańskiej i Muzeum Zamojskiemu – po 200 tysięcy zł.

Rodzi to finansowy problem dla tych jednostek, oczywiście dla nas też, zagrożone jest bowiem ich funkcjonowanie. Największy problem z pozyskiwaniem środków pozabudżetowych ma biblioteka, bo wydaje mi się, że inne jednostki mogą opracowywać programy, mogą zdobywać pieniądze, w bibliotece jest to dosyć trudne, w 80–85% prowadzi ona działalność statutową, a więc robi to, do czego jest powołana.

Tak więc dotacja z budżetu jest coraz mniejsza, a nasza – proporcjonalnie większa. Wszystkie te instytucje działają, realizują pełny program, myślę, że jeszcze go wzbogacają i rozwijają. Żadna z tych instytucji nie ograniczyła działalności, do której została powołana i jest to sukces wszystkich: i dyrektorów tych placówek, i miasta, które potrafi to utrzymać. Z takich ciekawszych przykładów osiągnięć podam, że w ciągu paru ostatnich lat udało nam się wybudować nowy gmach biblioteki, właściwie adaptować budynek dawnych koszar wojskowych, rosyjskich czy też carskich, jeden z tych budynków udało nam się pozyskać. Ogółem wydatki na ten cel, na budowę i wyposażenie, wyniosły 6 milionów 242 tysiące zł, i było to sfinansowane tylko z budżetu miasta. Dotychczas biblioteka mieściła się w synagodze, podpisaliśmy z gminą żydowską umowę o oddanie jej w określonym czasie i z takiego zobowiązania się wywiązaliśmy. Oddaliśmy bożnicę gminie żydowskiej, która przekazała ją fundacji żydowskiej z Warszawy, bo terytorialnie Zamość podlega pod gminę krakowską, żydowską gminę krakowską.

Powiem jeszcze, jaka jest struktura wydatków Zamościa w porównaniu z miastami województwa lubelskiego podobnej wielkości, czyli do stu tysięcy mieszkańców. Tak więc na kulturę, sport i turystykę wydaje się w Zamościu 153 zł na osobę, w grupie miast do stu tysięcy mieszkańców – 131 zł, a w Polsce średnio na jednego mieszkańca – 81 zł; na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – 106 zł, w Polsce średnio – 50 zł; na teatry, galerie i inne instytucje kultury – 38 zł w Zamościu, w grupie porównawczej – 21 zł, w Polsce – 10 zł 70 gr; na świetlice i kluby – 14 zł, w Polsce jest trochę więcej; ale na biblioteki – 40 zł na jednego mieszkańca, w Polsce – 15 zł 50 gr; na kulturę fizyczną i sport ogółem – 46 zł, w Polsce – 29 zł, miasta porównawcze wydają więcej. To są dane na podstawie GUS, one nie są przez nas opracowane. Wydatki na oświatę w Zamościu, bez inwestycji to jest 1 tysiąc 100 zł na jednego mieszkańca, w Polsce – 703 zł. Już nie mówię o województwie lubelskim, które średnio wydaje jeszcze mniej, bo 618 zł. Wydatki na ochronę zdrowia i opiekę społeczną na jednego mieszkańca wynoszą 415 zł, w Polsce – 217 zł.

Korzystanie z bibliotek. To jest jedna z przyczyn, dla których te biblioteki hołubimy i utrzymujemy. Naprawdę masa ludzi z nich korzysta, 33,9%, podczas gdy średnia krajowa wynosi 19,8%. Jesteśmy prawie dwukrotnie lepsi. I jeszcze raz przypomnę, że wydatki na kulturę, sport i turystykę na jednego mieszkańca wynoszą 153 zł, gdy w kraju średnio wydaje się na ten cel 81 zł. Takie jest zaangażowanie miasta, można powiedzieć, że jest to miasto socjalne, bo wydaje bardzo dużo na zadania, których państwo się pozbywa. Przerzucając na samorządy coraz więcej zadań, nie generuje jakby wystarczająco dochodów, które mogłyby zrównoważyć nam nasze wydatki.

O, witamy pana senatora.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Witamy pana marszałka Kazimierza Kutza. Mam nadzieję, że nie muszę go państwu przedstawiać. Jest członkiem senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witamy.

Panie Prezydencie, proszę kontynuować.

**Prezydent Miasta Zamość**

**Marcin Zamoyski:**

Ja również, Panie Marszałku, witam serdecznie pana senatora. Marcin Zamoyski, prezydent tego miasta.

I powiem dosłownie ostatnie zdanie. Pomimo że miasto utraciło status miasta wojewódzkiego, w dalszym ciągu pragnie odgrywać rolę ośrodka regionalnego życia kulturalnego, a aktywność pracowników instytucji i oddanych działaczy zrzeszonych w stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych jest na pewno tego gwarantem. Obiecujemy, że sami nie zmniejszymy nakładów na kulturę, mimo polityki, jaką prowadzi dzisiaj ministerstwo, będziemy domagać się i żądać, żeby Zamość jako miasto, które jest wpisane na listę światowego dziedzictwa, był w jakiś sposób zauważony przez budżet państwa, przez budżet ministra kultury. Mam nadzieję, że pani Skórzyńska pokaże dzisiaj na planie skalę zaniedbań, z którymi musimy się uporać. W 1975 r. podjęto uchwałę o renowacji zespołu staromiejskiego, która nigdy nie została skończona. To jest teraz przed nami, musimy to zrobić, przyjąć ten plan realizacji i to odbudować, pokazać jak to naprawdę wyglądało. Mam nadzieję, że wśród państwa senatorów będą osoby, które będą nam sprzyjały i pomagały w tworzeniu odpowiedniego klimatu do tego, aby móc zdobyć dodatkowe środki. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezydencie.

Tradycyjnie pytania do pana prezydenta, jeżeli państwo je mają.

Ja pozwolę sobie, Panie Prezydencie, zapytać, jaki zasięg ma społeczny ruch kulturalny, działalność stowarzyszeń w Zamościu. Czy one są, jakiego rodzaju są, w czym się przejawia ich działalność? Radzi byśmy byli dowiedzieć się tego. Być może pańscy współpracownicy będą mogli przekazać nam informację na ten temat.

**Prezydent Miasta Zamość**

**Marcin Zamoyski:**

Czy ja mogę poprosić panią dyrektor, która bezpośrednio ma nadzór nad tymi wszystkimi instytucjami? Pani dyrektor Machulewska na pewno będzie lepiej zorientowana.

**Dyrektor Wydziału Promocji i Kultury**

**w Urzędzie Miasta Zamość**

**Jadwiga Machulewska:**

Szanowni Państwo!

Otóż w Zamościu aktywną, bardzo aktywną, co chciałabym z całą mocą podkreślić, działalność kulturalną prowadzi kilkanaście stowarzyszeń, dokładnie szesnaście. Organizują one wiele znaczących przedsięwzięć, o których pan prezydent tu mówił, ale też wiele działań z zakresie dokumentacji, popularyzacji wiedzy itd.

Jestem w trochę niezręcznej, ale i zręcznej sytuacji, bo część przedstawicieli stowarzyszeń tu jest, między innymi pani Ania, która jest szefową stowarzyszenia „Signum Spei”. Stowarzyszenie to zorganizowało i prowadzi zespół artystyczny, odnoszą-

cy sukcesy na skalę ogólnopolską i międzynarodową, jest również organizatorem wielu przedsięwzięć w mieście. Nie widzę tutaj więcej stowarzyszeń, ale był przedstawiciel Stowarzyszenia Zamojski Klub Jazzowy, które jest organizatorem wszystkich przedsięwzięć jazzowych, czyli międzynarodowych spotkań wokalistów jazzowych, Festiwalu „Jazz na Kresach” oraz ostatniego wydarzenia, czyli „New Cooperation”.

Są również stowarzyszenia, które wspomagają działalność zespołów artystycznych, działających w instytucjach kultury. Taką aktywną pracę prowadzi też stowarzyszenie...

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Wydziału Promocji i Kultury  
w Urzędzie Miasta Zamość  
Jadwiga Machulewska:**

...instytucja kultury, mianowicie Polska Orkiestra Włociańska imienia Karola Namysłowego. Jest stowarzyszenie, które prowadzi, między innymi, uniwersytet trzeciego wieku, zajmuje się popularyzowaniem wiedzy wśród ludzi starszych, a także atrakcyjnym zagospodarowaniem ich czasu wolnego. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Bardzo proszę, pani senator Kurzępa. Przechodzimy już w naturalny sposób do dyskusji.

Bardzo proszę.

**Senator Irena Kurzępa:**

Panie Przewodniczący! Pani Prezydencie!

W zasadzie czekałam, żeby po panu prezydencie słów kilka powiedzieć. Otóż, Szanowni Państwo, nie chciałabym ani przedłużać, ani zadawać pytań, jako że mam wiele okazji, żeby spotykać się z państwem z Zamościa i zadawać pytania przedstawicielom kultury. Chciałabym przede wszystkim podziękować panu prezydentowi, który w trosce o kulturę zamojską zaprosił naszą komisję do Zamościa, a także panu przewodniczącemu oraz paniom i panom senatorom, że zechcieli to miasto odwiedzić.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: To jest nasz obowiązek, Pani Senator.)*

Tak, Panie Przewodniczący. Kończy się nasza kadencja i zdążyliśmy jeszcze odwiedzić Zamość. Jest to ostatnie nasze wyjazdowe posiedzenie. Byliśmy też w kilku większych, znacznie większych miastach aniżeli Zamość.

Otóż, Szanowni Państwo, nie sposób na takim wyjeździe do Zamościa czy Lublina zapoznać się z całokształtem kultury w naszym regionie, w naszym województwie. To, co państwo tutaj poznajecie, to jest po prostu tylko wycinek. Pani dyrektor przed chwileczką powiedziała o kilkunastu stowarzyszeniach, ale pani mówiła tylko o Zamościu, o mieście i powiecie grodzkim Zamość. Na szeroko pojętej Zamojszczyźnie natomiast, czyli w dawnym województwie, mamy kilkadziesiąt różnego rodzaju stowarzyszeń, które podejmują różnorodną działalność. Są to regionalne towarzystwa, działające również na rzecz kultury.

Chciałabym również odnieść się do tego, o czym mówili pan dyrektor Poterucha z panem dyrektorem Rudym, czyli do ruchu amatorskiego. Było też pytanie pana senatora Szafranca w tej sprawie. Ponieważ kilkadziesiąt lat przepracowałam na Zamoj-

szczyźnie, wprawdzie w edukacji, oświacie, ale w kulturze, w tym ruchu amatorskim także, mam kontakt z bardzo wieloma środowiskami. I z czym się spotykam? Chciałabym przekazać państwu przyjezdnym taką ciekawostkę. Na przykład w mojej rodzinnej gminie Nielisz, państwo to wiedzą, w każdej wsi jest zespół śpiewaczy...

(*Głos z sali*: To jest wyjątkowa gmina.)

Tak, to jest wyjątkowa gmina, w każdej wsi jest zespół śpiewaczy. Członkowie tych zespołów nie mają środków, przyznam, że czasem ich wspierałam, bo jeśli te kobiety chciały pojechać na przegląd, trzeba było dać na bilet.

Proszę więc popatrzeć, ile jest chęci i dobrej woli. Są teatry amatorskie, które się pokazują, na przykład teatry wiejskie w Tarnogrodzie. Co roku widzę, że młodzież również garnie się do tych teatrów i w nich występuje. W dętych orkiestrach strażackich jest młodzież, są tam młode dziewczyny i młodzi chłopcy, to też jest budujące, napawa optymizmem. Wielu wójtów ma dużo dobrej woli, żeby mieć w swojej gminie taką orkiestrę.

Nie chciałabym przedłużać, pragnę tylko podkreślić, że naszą intencją było pokazać to, co mamy najlepszego w naszym okręgu, w naszym województwie. Nie wszystko uda nam się państwu pokazać, będzie to tylko wycinek. Chcielibyśmy jednocześnie zaakcentować, o czym też pan pięknie powiedział, że jesteśmy terenem ubogim, dużym terytorialnie, bo województwo lubelskie jest drugim pod względem wielkości województwem w kraju, natomiast słabo zaludnionym i dlatego niekiedy są problemy z subwencjami i dotacjami. Kiedy przelicza się to na osobę, to wypadamy niekorzystnie.

I właśnie te problemy chcielibyśmy zaakcentować, a jednocześnie podkreślić, że to środowisko jest gościnne, zawsze przyjazd gości jest mile widziany na naszym terenie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Szyszkowska, bardzo proszę.

### **Senator Maria Szyszkowska:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący!

Panie Prezydencie! Szanowni Państwo!

Mam trzy sprawy, które chciałabym podnieść. Po pierwsze, do tej pory w ogóle nie było mowy o czasopiśmie. Uważam, i wielokrotnie bezskutecznie monitowałam Ministerstwo Kultury, że w Polsce brakuje ogólnopolskiego pisma poświęconego literaturze pięknej i kulturze, które, w moim przekonaniu, mogłoby i powinno Ministerstwo Kultury finansować, mimo decentralizacji kraju. Są bowiem pewne tytuły, pewne czasopisma, kwartalniki, miesięczniki, które w całości, w sposób uznaniowy, siłą rzeczy, Ministerstwo Kultury finansuje. Zdaję sobie sprawę z tego, że w rozmaitych częściach kraju są wydawane wartościowe pisma regionalne, poświęcone sprawom literatury i sztuki, ale brakuje takiego, które cementowałoby twórców w skali całej Polski. W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, jak mają się pod względem finansowym, że tak powiem, pisma poświęcone kulturze właśnie tu, w Zamościu.

Pan dyrektor, przedstawiciel Ministerstwa Kultury mówił, cytując, o nowej misji ministra kultury, mianowicie o zrównoważonym rozwoju kultury. Wspaniale rozwiązał sprawy filmu, na marginesie natomiast pozostały inne działy kultury. Zaniepokoiło mnie



również to, że brakuje jednoznacznych kryteriów, komu i na co przydzielać, a wiadomo, że rozdzielanie środków siłą rzeczy jest uznaniowe. I to jest najbardziej niepokojące.

Druga sprawa. Od razu powiem, że jestem przeciwnikiem decentralizacji, aczkolwiek nie mam, niestety, wpływu na sprawy dziejące się w Polsce. Uważam, że decentralizacja wymaga odpowiedniego przygotowania umysłów i charakterów całej rzeszy Polaków we wszystkich częściach kraju, współdecydujących w wielu sprawach, w tym o kulturze.

Panie Prezydencie, Zamość jest miastem szczęśliwym, ponieważ pan jest prezydentem tego miasta. To nie jest tani komplement...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Rozumiem, ale to jest sprawa też doboru współpracowników. I to nie jest tani komplement. Chodzi mi o to, że sprawami kultury zajmują się, siłą rzeczy, w wielu częściach kraju osoby, którym kultura jest zupełnie obca. Doświadczylaam tego, obserwowałam takie zdarzenia z bliska, niejedyn burmistrz jest całkowicie głuchy na sprawy kultury. Kieruję to pytanie do pana. Kilkakrotnie monitowałam, bez żadnego skutku, ministerstwo oraz władze wojewódzkie Lubelszczyzny. Mianowicie sprawą bardzo głęboko niepokojącą jest to, że z jednej strony, buduje się pomniki, mówi się o szacunku dla twórców, a z drugiej strony, lekceważy się testamenty najwybitniejszych. Mam tu na myśli testament Stefana Żeromskiego. Przypominam, że Stefan Żeromski wybudował piękny obiekt architektoniczny w Nałęczowie, architektem jest Koszyc-Witkiewicz, jeżeli się nie mylę, to jest jego dzieło, i jest to ochronka. Cztery lata temu w ochronce imienia Adama Żeromskiego w Nałęczowie mieściło się przedszkole, zgodnie z wolą pisarza, który ofiarował ten obiekt na cele społeczne, dokładnie dla biednych dzieci. Cztery lata temu burmistrz Nałęczowa przeprowadził to przedszkole do innego budynku, do budynku szkoły, stwierdzając, że rzekomo nie stać gminy na jego utrzymywanie.

Są dwie wersje dalszych losów tego obiektu. Zależnie od tego, do kogo piszę, otrzymuję taką bądź inną odpowiedź. Jedna wersja jest taka, że ma się tam mieścić instytucja, która będzie reklamowała Nałęczów i wodę mineralną. Nie ma to nic wspólnego z wolą pisarza. Druga wersja jest taka, że ten obiekt będzie bądź wydzierżawiony na cel nieznan, bądź też wręcz sprzedany. Jednoznacznych odpowiedzi nie mam. Od czterech lat budynek niszczeje, a zabytkowe freski, zapomniałam w tej chwili, którego z polskich malarzy, burmistrz przeniósł do swojego gabinetu.

Ta sprawa jest bardzo niepokojąca, znam ją bardzo dokładnie, przy czym chciałabym zwrócić uwagę na to, że obiekt architektoniczny, jakim było Muzeum Spółdzielczości w Nałęczowie, został sprzedany. Były tam schody secesyjne, wielkiej wartości zabytkowej, teraz ten tak zwany ludowiec się sypie, a jest to dzieło architektoniczne.

I trzecia sprawa. Jak wiemy, jest to oczywiste, po to, żeby kultura mogła się rozwijać, potrzebne są miejsca spotkań. Chciałabym nawiązać do tego, o czym mówiła pani senator Dorota Kępka. Otóż chciałabym się dowiedzieć, czy są jakieś projekty inwestycji. W bardzo wielu miejscach Lubelszczyzny brakuje miejsc spotkań, na przykład kobiety wiejskie w Bochothnicy koło Nałęczowa – niektórzy mówią, że Nałęczów leży obok Ochotnicy – nie mają miejsc spotkań i ich zespół ma ogromne trudności. Tak jest w wielu, wielu innych miejscowościach Lubelszczyzny i całego kraju. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję. Rozumiem, że to pytanie jest skierowane do pana dyrektora Poteruchy, w pierwszej kolejności. Wobec tego, co z Nałęczowem?

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Muszę powiedzieć to jest sprawa samorządu Nałęczowa. Samorząd wojewódzki czy powiatowy powinien się tym zajmować. Pan burmistrz Wójcik powinien się zainteresować tym problemem. Zobowiązuję się, Pani Senator, że porozmawiam z nim, osobiście pojedę do pana Wójcika i zapytam, jakie są na to pomysły. Faktycznie pierwszy raz słyszę, że nawet takie rzeczy jak freski, których miejsce było w tym obiekcie, są w gabinecie burmistrza. Nie wiem, jak on się czuje z tymi freskami. Pewnie dobrze się czuje. Jeżeli chodzi o Nałęczów, to na pewno wyjaśnię to osobiście.

Jeżeli natomiast chodzi o wydawnictwa, powiem jedno zdanie. W Lublinie jest wydawany kwartalnik „Akcent”, od tego roku jest dofinansowany przez Bibliotekę Narodową, podpisaliśmy takie porozumienie, województwo samorządowe podpisało z panem dyrektorem Jagiełło. Dofinansujemy to przedsięwzięcie, w sumie jest około 160 tysięcy zł na wydanie czterech numerów tego kwartalnika. Siedziba „Akcentu” znajduje się w dobrej kamienicy na Starym Mieście. Cieszy się ten kwartalnik dość sporym zainteresowaniem, jest wysyłany także do środowisk polonijnych na Wschodzie.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Panie Dyrektorze, a miejsca spotkań dla tych gospodyń w Bochatnicy?)*

To bardzo znany zespół śpiewaczy, występuje na wielu festiwalach i trudno mi powiedzieć, czy pan burmistrz, wójt nie czuje takiej potrzeby, żeby stworzyć im te miejsca. Tak daleko my nie sięgamy.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Jestem zdania, że perswazja odniosłaby skutek, bo pan nie ma oczywiście administracyjnych możliwości wpływania na to, ale perswazja być może odniosłaby skutek.

*(Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego Józef Poterucha: Być może, jasne.)*

Bardzo proszę, jeszcze zgłasza się pan prezydent Zamojski. Potem pan marszałek Kutz.

**Prezydent Miasta Zamość  
Marcin Zamojski:**

Jeszcze powiem coś odnośnie do czasopism. Zamość jest nietypowy na rynku czasopism, bo ma dwa tygodniki, a na siedemdziesiąt tysięcy mieszkańców to jest dosyć dużo, to taki ewenement w kraju. One wychodzą regularnie od wielu lat, jeden ma nakład około ośmiu tysięcy egzemplarzy, drugi – około czterech tysięcy, to jest całkowicie lokalna prasa. Poza tym Zamojski Dom Kultury wydaje kwartalnik kulturalny, już nie powiem, od ilu lat.

*(Głos z sali: Dwadzieścia trzy lata.)*

Dwadzieścia trzy lata. Kiedyś był wydawany sumptem wojewódzkiego domu kultury, teraz – naszego Zamojskiego Domu Kultury. Dostaliście państwo ten kwartalnik z materiałami. Ten jest poświęcony głównie tej rocznicy czterechsetlecia.

Jeżeli pan dyrektor chciałby coś dodać, to proszę bardzo.

**Dyrektor Zamojskiego Domu Kultury  
Stanisław Rudy:**

Jeżeli chodzi o kwartalnik, Szanowni Państwo, chcielibyśmy stworzyć też pewnego rodzaju formę stowarzyszenia. „Akcent” jest pismem całkowicie literackim, a my chcielibyśmy stworzyć też płaszczyznę wymiany doświadczeń, prezentacji dorobku nie tylko samego Zamościa, lecz także regionu. Wydajemy numery tematyczne, na przykład numer papieski, szczebrzeski i inne. Udało nam się skupić przy tym kwartalniku olbrzymią grupę ludzi, którzy troszczą się o kulturę, chcą zaprezentować swoje poglądy, swoje pomysły, a także udokumentować działalność kulturalną na terenie byłego województwa i, automatycznie, bo duchowo to się z tym wiąże, ordynacji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku, bardzo proszę o zabranie głosu.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Panie Prezydencie! Panie Przewodniczący! Szanowni Goście!

Panie Prezydencie, czy pan jest z tych Zamojskich? Tak? Chwała Bogu.

Jak państwo wiecie, nie żyjemy w najlepszych czasach życzliwości rządzących dla kultury. Świadczą o tym choćby ostatnie wypowiedzi kandydatów na prezydenta itd. O różnych rzeczach mówią, niektórzy bełkoczą, ale żaden nie powiedział słowa na temat kultury. Słyszeliście państwo? No i jesteśmy w domu. Myślę, że tu jest pies pogrzebany.

Trzeba natomiast powiedzieć, że w Ministerstwie Kultury w ostatnim czasie nastąpiły właściwe przeobrażenia. Mnie się wydaje, że to jest sól tego wszystkiego. I dlatego chciałbym też zapytać, ile w ostatnim, nie wiem, dziesięcioleciu powstało inicjatyw pozarządowych związanych z kulturą, to znaczy takich, które świadczą o tak zwanej postawie czy aktywności obywatelskiej? Bo to jest najważniejsza siła, która potrafi na różnych szczeblach wyciskać jakieś pieniądze dla kultury.

Ja jestem z Górnej Śląska i tam jest kupa ludzi, potrzeb itd. Na swoim przykładzie chcę powiedzieć, że Ministerstwo Kultury, minister kultury i sztuki zatracił w tej nowej rzeczywistości starą funkcję takiego dobrego dziadka, który dawał centralnie pieniądze – na głowę, na to, śmo i owo. Oczywiście pieniądze muszą iść na to, co jest stałe, na zabytki, żeby można było zapłacić za światło, wodę itd. Do tego natomiast, żeby można było wycisnąć z niego coś ekstra, są potrzebne inicjatywy społeczne, które są zbierane w wielkie pakiety, weryfikowane. Na podstawie mojego doświadczenia na Śląsku chciałbym powiedzieć, że dzięki temu, że były świetnie zorganizowane różnego rodzaju stowarzyszenia, które miały inicjatywy i pomysły, bardzo często łączyło się to z ratowaniem obiektu zabytkowego, wcale nie tak starego, ale relatywnie szło na to dużo więcej pieniędzy niż kiedykolwiek. Trzeba też powiedzieć, że odchodzący rząd, to znaczy premier Belka i jego ekipa, był wyjątkowo życzliwy dla kultury.

Kończy się ta kadencja, odchodzi ta ekipa i ja tego żałuję, bo oni byli pierwszą ekipą, która naprawdę rozumiała, czym jest kultura, a nasz minister, człowiek światowy, rzeczywiście był otwarty. Z pieniędzy, które musiał dać na potrzeby województwa, do samorządów, zachowywał wielką pulę rezerw i z tego można było czerpać, jeśli

były kreatywne pomysły, jak on mówi, niepowtarzalne, takie, na które nikt by nie wpadł. I właśnie z tego trzeba czerpać tę energię.

Wasze miasto, cudowne miasto, jest fenomenalnym punktem wyjścia. Panie Prezydencie, wie pan, że mądrzy ludzie z Krakowa, którzy zawsze byli przy władzy albo tuż za władzą, byli dobrymi zausznikami, załatwili sobie rzecz genialną, nad którą by trzeba pomyśleć, bo tu jest pewna analogia. Myślę o analogi między wartością kulturową, estetyczną, artystyczną Krakowa i Zamościa, bo to są wspaniałe miasta. Oni się tak urządzili, że stworzyli swój komitet i doprowadzili do tego, że Kraków jest traktowany jako zabytek w całości. Podpięli się pod pana prezydenta, który rokrocznie daje Krakowowi tyle, o ile się nie mylę, Panie Przewodniczący, ile rząd wydaje na opiekę nad Polonią. To są dosyć duże pieniądze i to wszystko działa. Nie wiadomo, oczywiście, czy następny prezydent będzie to robił, jeśli to będzie prezydent lewicy, nie wiadomo, czy nowy rząd prawicowy nie skasuje tego przywileju, bo to jest przywilej.

Ale mówiąc zupełnie banalnie, jest to sprawa nie tylko energii społecznej i inicjatyw obywatelskich. W takim mieście, z taką architekturą, z takimi tradycjami itd., na pewno można wymyślać różne nowe rzeczy, które przy okazji, przez fakt, że jest takie miasto, można łączyć z ratowaniem zabytków i wychodzeniem z jakąś całkowicie nową, niepowtarzalną inicjatywą kulturalną. Myślę, że to jest sprawa tak zwanego lobbingu, to znaczy, że trzeba się zastanowić, co zrobić. Jest to niewątpliwie zawsze bardzo rzetelnie prowadzone przez mądrych ludzi, chodzi o kontakty z władzą we właściwych miejscach. Nie jestem dobrze zorientowany, ale przecież Zamość jest zabytkiem najwyższej klasy i w związku z tym, dzięki lobbingowi można zyskać to, że Zamość będzie specjalnie traktowany, jeśli chodzi o pieniądze na kulturę.

Znam jednego z Zamoyskich z Londynu, który często przyjeżdża do Polski, wspaniały człowiek, oczywiście za nim stoi jeszcze rodzina Zamoyskich, która ma rozległe kontakty.

Myślę, że jest pora, żeby można wokół tego zrobić większy szum i lobbing. Takich miast jak Zamość jest w Polsce przecież niewiele. Chodzi o to, żeby społeczeństwo, ale przede wszystkim nowe władze potraktowały to miasto inaczej. Najlepiej, żeby to była większa ruina niż jest, bo jak coś ginie, to wtedy jest wielkie halo. Co cztery lata będziemy mieli inną władzę, będziemy mieli innych ludzi i dlatego uważam, że od tego trzeba zaczynać. Powinniście tu założyć jakiś komitet obywatelski, który by analizował, co można by wycisnąć ekstra dla tego miasta z władzy, która jest, a co z tej, która będzie. Nie chodzi o to, żeby wam się lepiej żyło, lecz o to, żeby to piękne miasto po prostu odkryło tę swoją wielką urodę i żeby żyło jeszcze bardziej dla szczęśliwości ludzi. I dlatego bardzo ważne jest, kogo będziecie wybierać do Sejmu i do Senatu. Są ludzie, którzy mają „skazę” kulturową, dlatego, za przeproszeniem, są tu moi koledzy, ale jest bardzo wielu parlamentarzystów, którzy są kompletnie nietknięci przez kulturę, a z takimi nic się nie załatwi.

Te wszystkie rzeczy są bardzo ważne dla pewnej strategii myślenia obywatelskiego, samorządowego i administracyjnego. Kończy się kadencja i ja twierdzę, że nie pamiętam, żeby ktokolwiek tak baczył na kulturę, tak dawał pieniądze jak ta ekipa, ten rząd, ten minister, naprawdę. Stworzyli oni taką współczesną wersję ministra kultury, który oczywiście daje pieniądze na to, co jest do zatrzymania, ale daje też na zupełnie nowe pomysły, które idą z dołu, od konkretnych ludzi, z konkretnych miejsc, częstokroć od różnych maniaków, wymyślających rzeczy, których nikt nie wymyślił. I on na to daje pieniądze.

Ponieważ wybory samorządowe będą w przyszłym roku, radziłbym państwu, żebyście już dzisiaj się zastanowili, kto was będzie reprezentował w parlamencie i w Senacie, którzy politycy z przyszłej ekipy, a będzie to oczywiście PO i PiS, na możliwie wysokich szczeblach są w waszym zasięgu. I trzeba mieć pomysł na to, jak z tą władzą współpracować. Trzeba brać przykład z Krakowa, bo być może istnieje jakaś możliwość stworzenia pewnej struktury, której jeszcze nie ma, a która wymyśliłaby dla tego wspaniałego miasta bardziej dynamiczny sposób walki o piękno, urodę i kulturę waszego gniazda. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję, Panie Marszałku.  
Pan prezydent, bardzo proszę.

**Prezydent Miasta Zamość  
Marcin Zamoyski:**

Panie Marszałku, materiały pan dostanie, niestety tam nie ma takiej pochwały dla działalności pana ministra. My, miasta tej wielkości, samorzady, uważamy, że to, co robi ministerstwo, jest tragiczne. Zmiana decyzji w ciągu roku budżetowego jest nieporozumieniem, do stycznia przyjmujemy wnioski i działamy na starej zasadzie, a w ciągu roku zmieniają się zasady finansowania. To nie tak.

Uważam, że lobbing jest cudowną rzeczą, chociaż lobbyści w Polsce jakoś nie mają szczęścia, bo siedzą w więzieniach. Jako samorządowiec chciałbym wiedzieć, że mam tyle i tyle pieniędzy, tyle na to, tyle na tamto, resztę zostawiamy na działalność, o której pan mówił, mam pomysły i je realizuję. Pana marszałka nie było na początku, kiedy mówiliśmy o problemach wojewódzkich placówek kultury, przejętych przez te miasta. W zeszłym roku w 46% były one finansowane z budżetu państwa, a kiedy przejmowaliśmy te placówki, powiedziano nam, że one będą finansowane w 100%. W połowie tego roku minister podjął decyzję, że dostajemy 14%. Było tylko spotkanie z marszałkami, na którym zasygnalizowano, że coś takiego będzie. Jak można żyć w takim kraju? Co to za minister, który na spotkaniu z marszałkami to zasygnalizował? My mamy budżet, ci ludzie mają pracę, oni mają wszystko.

Co biblioteka może wymyślić? Panie Marszałku, co jest podstawową działalnością biblioteki? Gromadzenie i udostępnianie zbiorów. Jakie programy ona może wymyślać, żeby się utrzymać, jeśli 85% jej stałych kosztów to jest utrzymanie administracji? I nagle ona nie dostaje ani grosza, nic, zero. Do końca stycznia złożyliśmy plan i biblioteka nie dostała ani grosza, nic nie dostała. A pan mówi, że to jest cudowny minister i że powinniśmy robić lobbing. Nie, Panie Marszałku, ja nie chciałbym robić lobbingu, ja go robię. W sprawie Krakowa, o którym pan wspominał, lobował premier, wtedy minister, Jabłoński. Kraków został wpisany na listę zabytków jeszcze w latach osiemdziesiątych dzięki panu premierowi Jabłońskiemu, który był przewodniczącym Rady Państwa. Został on wtedy honorowym obywatelem miasta Krakowa, właśnie za to, ale cztery lata temu, mniej więcej, pozbawiono go tego honorowego tytułu. Tak mu się krakowianie za to odwdzięczyli.

Ja próbowałem dopisać Zamość do tej listy, ale nie było takiej możliwości. Prezydent, który był przed panem Kwaśniewskim, stworzył listę miast historycznych, nową listę, i wtedy myśleliśmy, że coś będzie dla tych miast historycznych. Nie, zero.

Powiem jeszcze, że od kiedy, na wniosek rządu, miasto Zamość zostało wpisane na światową listę dziedzictwa, skończyło się jakiegokolwiek finansowanie go przez rząd. We wniosku, który był składany do UNESCO, był zapis, że rząd gwarantuje utrzymanie tego zabytku w stanie nie pogorszonym, bo jeżeli się pogorszy, to UNESCO może wnieść o cofnięcie tego wniosku. I od momentu, kiedy Zamość został wpisany na tę listę, skończyło się finansowanie, rząd przestał się tym interesować, zero pieniędzy na ratowanie takiego zabytku jak Zamość.

I dlatego wolę mieć jasne reguły, nie stosować lobbingu, bo po co? Ja czym innym mam się zajmować. Dziękuję.

*(Senator Kazimierz Kutz: Panie Prezydencie, mogę wejść w polemikę?)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo proszę, Panie Marszałku, ale prosiłbym możliwie nie za długo.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Oczywiście.

Panie Prezydencie, jak pan wie, kiedy zmienił się rząd, nie ten, tylko poprzedni, mieliśmy dziurę w budżecie, wszystkim zabrano 15% czy ileś, w kulturze podwójnie. Było takie spustoszenie, że doszło do tego, że w połowie roku wszystkie budżety na kulturę padły i przez całe lata w ogóle chodziło o to, żeby ten marny pieniądz, który z budżetu idzie na kulturę, doprowadzić do poziomu sprzed tamtych lat. I dopiero w tym roku do tego dochodzi.

Ja pana rozumiem, pan by chciał mieć spokój, tak jak to zawsze było, wiedzieć, że jest budżet i te pieniądze na podstawie pewnych mnożników sprawiedliwie dzieli się według potrzeb. Tylko że, generalnie, zawsze było tak, że to wystarczało na pokrycie kosztów utrzymania, a na działalność pieniędzy nie było. Teraz natomiast szuka się możliwości, mobilizuje się co się da i szuka pieniędzy w energii ludzkiej, żeby przynosiły dodatkowe dochody. Minister zostawia pewną rezerwę, myślę, że nie robi tego z własnej woli, tak jak każdy minister: na pożogę, na wypadek pożarów itd.

Ja nie chcę powiedzieć, że pan podejrzewa ministra o protekcjonalizm, o to, że ma pieniądze ekstra, do których państwo nie macie dostępu i w związku z tym gorzej...

*(Brak nagrania)*

**Senator Kazimierz Kutz:**

...byłoby dobrze doczekać czasów, kiedy budżet na kulturę będzie stały i wysoki, będzie on rósł, a minister nie tylko będzie musiał utrzymać to, co jest, lecz także będzie mógł dawać wszystkim na rozwój i na program.

Myślę, że inicjatywy obywatelskie biorą się stąd... Oczywiście są regiony lepsze i gorsze, i one swoją energią potrafią przede wszystkim na miejscu... Nie dysponuję dokładnymi danymi, ale widzę te boje inicjatyw obywatelskich, na przykład w Katowicach, które muszą walczyć ze swoimi zarządami miast i samorządami wojewódzkimi, bo tam się wszystko zaczyna. Ten impuls oddolny staje się impulsem wojewódzkim i wtedy można, dzięki jeszcze innym możliwościom, dostać dodatkowe pieniądze. Dziękuję.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcą przewodniczącego Dorota Kempka)*

**Zastępcą Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Proszę bardzo, kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu**

**Stowarzyszenia na rzecz Chóru Rezonans**

**Włodzimierz Fudali:**

Miłe Panie! Szanowni Panowie!

Nazywam się Włodzimierz Fudali, jestem prezesem Stowarzyszenia na rzecz Chóru Rezonans w Zamościu.

Na początek powiem, że jestem troszkę pod wrażeniem wypowiedzi pana senatora Kazimierza Kutza, który stwierdził, że są parlamentarzyści nietknięci kulturą. Gdyby pan senator dysponował taką listą, to z chęcią bym się z nią zapoznał i upowszechnił ją na terenie naszego okręgu wyborczego.

*(Senator Kazimierz Kutz: Ale to nie chodzi o wasz region, to chodzi o Polskę.)*

No właśnie, chciałbym to upowszechnić.

Chciałbym jeszcze nawiązać do wypowiedzi pana senatora Kutza, która powinna być, moim zdaniem, ważnym elementem dzisiejszego wyjazdowego posiedzenia. Mianowicie jesteście państwo w mieście, które, tak jak chyba wiele innych w kraju, jest przykładem kolejnego polskiego paradoksu, że im słabszy rozwój gospodarczy danego regionu czy miasta, a tak jest, niestety, z naszym Zamościem i Zamojszczyzną, tym większa liczba obywatelskich, społecznych, nie chcę używać określenia „instytucja”, bo to jest złe określenie, może: organizacji społecznych kultury. Ja także uczestniczyłem w ruchu kulturalnym w latach osiemdziesiątych i pamiętam, że w Zamościu było kilka stowarzyszeń działających w kulturze, przepraszam za to określenie, może lepiej: na rzecz kultury. Dzisiaj w samym tylko Zamościu jest ich kilkadziesiąt. Bardzo ważne jest to, że właśnie za prezydentury pana Marcina Zamoyskiego nakłady na pomoc dla tych stowarzyszeń wydatnie wzrosły. Na przykład dzisiaj pożegnałem mój społeczny Chór Rezonans, który pojechał do Włoch na koncerty, promować naszą Zamojszczyznę, kulturę Zamojszczyzny, kulturę Lubelszczyzny.

Jesteście państwo w mieście i regionie, w którym największymi zakładami pracy są zakłady budżetowe czy finansowane z budżetu. To są największe zakłady pracy u nas: szpitale, placówki oświaty, ośrodki pomocy społecznej, domy pomocy społecznej, miejskie centra pomocy rodzinie, to są największe zakłady pracy w naszym mieście, także policja, administracja. Taki stan tworzy dwojakiego rodzaju bariery. Po pierwsze, dochody dla jednostek samorządowych z tytułu podatków CIT, PIT i od nieruchomości są niższe. Po drugie, jest bariera uczestnictwa w kulturze, bo jeśli ktoś pracuje w budżecie, zarabia niewiele i nie stać go na to uczestnictwo. I tak, proszę państwa, jest w Zamościu i na Zamojszczyźnie. Nie możemy więc ulegać czarowi wystąpień moich poprzedników, którzy mówią, że jest świetnie, jest dobrze, jest okej, bo tak po prostu nie jest.

Kończy się państwa kadencja, niedługo skończy się kadencja samorządu. I teraz druga teza, którą chciałbym tu przedstawić. Niestety, tak jak na początku tej kadencji, tak obecnie rozwój duchowy, intelektualny, kulturalny, oświatowy przegrywa z kanalizacją, z oczyszczalniami ścieków, z drogami, z wysypiskami śmieci. Powiem jeszcze, że te stypendia, które nasze państwo, parlament ufundował młodzieży szkolnej, zwłaszcza ze środowisk wiejskich, to był żart. I to jest niejako wyznacznikiem miary inwestycji w człowieka.

Trzecią tezę chciałbym podkreślić, że to, o co pani wiceprzewodnicząca komisji pytała. Chodzi mianowicie o to miejsce po klubach Ruch, po klubach GS, tych wiejskich. Dzisiaj tymi centrami kultury są szkoły, głównie szkoły i remizy strażackie. Obserwujemy jednak proces likwidacji małych szkół, a nie jest to tylko proces likwidacji szkolnictwa, lecz także ośrodków, tych centrów kultury. Chciałbym zwrócić uwagę państwa właśnie na to, że szczególnie na Zamojszczyźnie tego doświadczamy. Podam przykład takiej gminy Wrepkowice, gdzie zlikwidowano siedem czy osiem małych szkół, już nie pamiętam dokładnie, ile, w każdym razie jest to liczba zbliżająca się do dziesięciu. Powstaje pustynia, tam już nie ma nic z wyjątkiem jakiegoś sklepu czy kiosku z piwem.

I żeby nie zabierać czasu, chciałbym krótko nawiązać jeszcze do troski pani senator Marii Szyszkowskiej, podziękować jej za tę troskę o czasopisma o kulturze. Jest to szczególnie ważne i dlatego, życząc wszystkim państwu, paniom i panom senatorom, wyboru na następną kadencję, chciałbym, żebyście państwo o tym nie zapomnieli. Obserwujemy na Zamojszczyźnie i Lubelszczyźnie, że gazety regionalne, lokalne, nie piszą o kulturze, bo kultura to jest temat, który się nie sprzedaje. Sprzedają się informacje, że ktoś zabił, ukradł, powiesił, utopił jeden drugiego. Jest nawet taka dykteryjka dziennikarska, że nie jest informacją to, że pies pogryzł człowieka, dobra informacja będzie wtedy, kiedy stanie się odwrotnie, dopiero to się sprzeda.

Takie pisma, jak „Akcent”, o którym pan dyrektor Poterucha wspomniał, czy „Kwartalnik Kulturalny”, to są bardzo dobre pisma, ale niestety, niskonakładowe. „Tygodnik Zamojski” natomiast, sprzedający dwadzieścia pięć tysięcy egzemplarzy, czy „Kronika” – kilka tysięcy, nie piszą o kulturze. I nie chodzi o to, że nie mamy dziennikarzy, którzy umieją pisać o kulturze, tylko o to, że to nie jest towar. I dlatego warto jest przeznaczyć więcej środków na dotowanie pism o kulturze, tych pism niskonakładowych.

I ostatnia kwestia, którą chciałbym podnieść. Z głębokim dyskomfortem psychicznym wysłuchałem tego, co powiedział dyrektor departamentu, pan Otulak w ramach mecenatu państwa nad kulturą. Mija kolejna kadencja, a ja nadal słyszę, że Ministerstwo Kultury coś dzieli, że Ministerstwo Kultury się rozwija o kolejny departament. Odnoszę wrażenie, że nawet gdyby wszystkie kluby wiejskie i miejskie w Zamościu polikwidować, to ministerstwo jeszcze trzy lata by działało, nie wiedząc, że tego nie ma. Dziękuję.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Grzegorz Matuszak)*

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo proszę, pan dyrektor Otulak. Rozumiem, że będziemy zbliżać się do finału dyskusji i pewnych podsumowań.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.



**Dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami  
i Upowszechniania Kultury  
w Ministerstwie Kultury  
Tadeusz Otulak:**

Proszę państwa, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 kwietnia w sprawie zakresu zadań objętych mecenatem państwa, wykonywanych przez samorządowe instytucje filmowe i instytucje kultury oraz udzielania dotacji na te zadania jest wykonaniem upoważnienia zawartego w art. 43 ust. 2 ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego i określa zakres zadań objętych mecenatem państwa w dziedzinie kultury. I dopiero na tej podstawie dwukrotnie odbyły się spotkania z marszałkami, którzy byli proszeni o przekazanie do innych ogniw samorządu polecenia, aby zwróciły uwagę na zapisy tejże ustawy, powtarzam ustawy z 13 listopada 2003 r. Tak więc tu nie powinno być żadnego zaskoczenia.

Odnośnie do ostatniego wystąpienia chcę powiedzieć, że minister właśnie ogranicza swoją władczość, jak pięknie powiedział pan marszałek Kutz, idzie w tym duchu, że ogranicza swoją władczość co do dzielenia środków i rezerwy celowej przez zespół międzydepartamentalny. Inaczej mówiąc, środki na ten cel, pozostające w dyspozycji ministra kultury, do końca roku będą rozdysponowane, w przybliżeniu: do 30% – na zadania w instytucjach kultury, przejętych z dniem 1 stycznia 1999 r., na zasadzie interwencji, ale zgodnie ze wskazaniem samorządów na bieżące funkcjonowanie tych instytucji; do 45% tych środków – na pozostałe zadania przejętych instytucji, realizowane w ramach programów operacyjnych, o czym mówiłem na wstępie; do 25% – na pozostałe instytucje kultury, wykonujące zadania w ramach programów operacyjnych.

Nie było tutaj zaniedbania ze strony ministra i jego urzędu, informacja była pełna i wynikała z określonej ustawy, proszę państwa. Powiem tylko, dla porządku, że przed podpisaniem przez premiera rozporządzenia Rady Ministrów, było on przedmiotem obrad Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo proszę, pan dyrektor Poterucha. Potem pani dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki  
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego  
Józef Poterucha:**

Rozumiem, że rozmawiamy w tej chwili o pieniądzach, które są zapisane w budżecie, Panie Dyrektorze. Zarówno jedna, jak i druga izba parlamentu dała ministrowi potężny przywilej: otóż środki pochodzące z dopłat do gier liczbowych, środek specjalny. I w związku z tym chciałbym zapytać pana dyrektora, na jakie cele są przeznaczane środki specjalne, pochodzące z dopłat do gier liczbowych. To jest pierwsze moje pytanie. Chodzi o to, żeby nie mylić budżetu i środka specjalnego.

Teraz drugie pytanie. Pozwólcie państwo, że dosłownie przez trzydzieści sekund przytoczę fragment z narodowej strategii rozwoju kultury: dlatego też w celu zrównoważonego rozwoju kultury konieczne jest ustanowienie czytelnego mecenatu państwa nad kulturą oraz przejrzystego systemu jej finansowania. Kraje europejskie wykształ-

ciły różne formy zachowania dziedzictwa kulturowego i wspierania rozwoju kultury, podkreślić jednak należy, że we wszystkich krajach europejskich państwo występuje w roli mecenasa kultury. I na tym chciałbym zakończyć swoją wypowiedź.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję.

Może teraz pani dyrektor, bo domyślam się, że ma pani pytania, i pan dyrektor od razu odpowie.

**Dyrektor Wydziału Promocji  
Kultury i Spraw Społecznych  
w Urzędzie Miasta Zamość  
Jadwiga Machulewska:**

Jadwiga Machulewska, Wydział Promocji Kultury i Spraw Społecznych w Urzędzie Miasta Zamość.

Mam krótkie pytanie. Nawiązując do wypowiedzi pana dyrektora, chciałabym zapytać o rzecz następującą. Jeżeli przymiarki do zmian w rozdziale dotacji na zadania objęte mecenatem były planowane zgodnie zapisami ustawy z 2003 r. i była przewidywana zmiana rozporządzenia, to dlaczego resort przyjmował wnioski od samorządów na starych zasadach do 27 stycznia? Przypomnę, że taki był termin składania wniosków. Muszę przyznać, że czegoś tutaj nie rozumiem, bo rozporządzenie, które przywołał pan minister, utrzymało w mocy dokładnie te same programy dla instytucji przejętych przez jednostki samorządu terytorialnego w 1999 r., to po pierwsze.

Po drugie, mam jeszcze takie pytanie. Czym się kierował resort, ustalając listę instytucji, które zostały objęte dotacjami interwencji? Na przykład biuro naszych wystaw artystycznych, które ma największą w skali kraju kolekcję polskiej ilustracji, takiej dotacji nie otrzymało. Z listy, którą pan dyrektor tu czytał, wynika, że te interwencje dotyczyły głównie byłych instytucji artystycznych, teraz to są instytucje kultury, oraz muzeów, nie było ani jednej biblioteki czy jakiejś innej placówki upowszechniania kultury. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Pan dyrektor Otulak zechce odpowiedzieć.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami  
i Upowszechniania Kultury  
w Ministerstwie Kultury  
Tadeusz Otulak:**

Skierowali państwo do mnie całą masę pytań, postaram się odpowiedzieć na najważniejsze.

Chciałbym przypomnieć, że w dyspozycji ministerstwa nie ma teraz czegoś takiego jak środek specjalny i środki pochodzące z dopłat do gier liczbowych. Te środki

udało się utrzymać dzięki życzliwemu wsparciu wysokich komisji kultury Sejmu i Senatu, zostały one wpisane do budżetu, włączone do funduszu rozwoju kultury. I te środki są, i są wykorzystywane także na programy operacyjne. Nie jest jednak tak, że oprócz tych pieniędzy, o których przed chwilą mówiłem, podając te wielkości: 30, 45, 25%, są jeszcze jakieś inne środki na programy operacyjne. Właśnie te wspomniane przeze mnie środki pozostają w dyspozycji ministra kultury na programy operacyjne, które wynikają z pięciu strategicznych celów narodowej strategii rozwoju kultury.

Departament, który powstał, został wyłoniony z departamentu...

*(Rozmowy na sali)*

Przepraszam, do pana właśnie to mówię. Jest po prostu wydzielona część zespołu ludzi do pomocy tym, którzy chcą skorzystać z funduszy europejskich, żeby ich wspierać. Nie zaowocowało to wzmocnieniem załogi ministerstwa o ileś etatów, przeszło kilka osób, chyba cztery czy pięć, z dawnego biura pani minister Hübner, wiecie państwo jak to się nazywa, integracji europejskiej. Tak więc administracja rządowa nie zwiększyła się o ani jeden etat.

I następane pytanie. W tej chwili mi to umknęło... to jest pytanie, które zadała pani...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, zostaliśmy do tego zmuszeni przy zmianie ustawy z 2003 r., to po pierwsze. A po drugie, życie nas do tego zmuszało, bo w ciągu miesiąca ja przyjmuję w trybie awaryjnym, nie chcę tutaj państwa epatować liczbami, od dwudziestu do trzydziestu przedstawicieli samorządu, w ciągu miesiąca, powtarzam, którzy bez umówienia proszą o tak zwane pięć minut rozmowy. Ja bardzo cierpliwie ich wysłuchuję, potem piszę króciutką informację do ministra. Między innymi była cała masa interwencji w sprawie okresu przejściowego. Zarzucano nam, że miał on być, dopóki samorzady po 1990 r. nie staną na nogi, a wprowadza się rezerwę celową i po pięciu latach będzie wprowadzona zmiana, polegająca na tym, że 130 milionów zł nie będzie tylko dla instytucji przejętych przez samorzady, lecz także dla pozostałych instytucji kultury. Powtarzam: przejętych zostało trzysta sześćdziesiąt instytucji na ogólną ich liczbę w kraju trzysta tysięcy dwieście. Programy operacyjne kierujemy zarówno do jednych, jak i drugich instytucji. Z rezerwy celowej, powiększonej o dawną kwotę, też około 130 milionów zł, pochodzącą z dopłat do gier liczbowych, ani jedna złotówka nie została przekazana na inny cel.

Przyjmuję nie tylko burmistrzów, prezydentów i innych samorządowców, marszałków. Mam przy sobie trzy interpelacje z ostatniego miesiąca, mogę je pokazać, od posłów waszej ziemi: od waszego marszałka, od pana ministra Podkańskiego, który jest w tej chwili eurodeputowanym, od pani poseł Izabeli Sierakowskiej. Oni bardzo chcieli pozytywnie wpłynąć na ministra, żeby dodał wam środki i minister kultury, pan Waldemar Dąbrowski oraz pierwszy zastępca ministra, sekretarz stanu, pani minister Agnieszka Odorowicz robią wszystko, co mogą i to oni nie pozwolili... Powtarzam raz jeszcze: stało się tak dzięki senackiej komisji kultury z marszałkiem i panem przewodniczącym na czele, sejmowej komisji kultury, bo Sejm chciał nam uszczuplić te kolejne 130 milionów zł, tak jak zabrano w minionych latach na dopłaty do PKP. I to był wielki sukces, pan marszałek pewnie o tym mówił.

To jest cała prawda, którą proszę przyjąć do wiadomości. Wiem, że trudno jest zaakceptować sytuację, że tych środków jest tyle, ile jest. Powtarzam raz jeszcze, że mamy środki w programach operacyjnych, jeszcze dzisiaj będę chciał zorganizować spotkanie, odnosząc się do apelu pani dyrektor z Zamościa do spraw kultury... to jest nazwa taka, że nie potrafię tego zapamiętać... promocji, sportu, a na końcu jest kultury.

(*Głosy z sali: Nie, nie, promocji kultury.*)

Dobrze, w każdym mieście, w każdym urzędzie marszałkowskim jest inna nazwa, dlatego wybaczcze mi, że nie potrafię się tego nauczyć i nie jej chcę używać, bo wiem, że przekreślę. Tak więc zorganizuję takie spotkanie, żeby jeszcze zastanowić się i popatrzeć, co możemy zrobić od tej strony dla instytucji niezwykle mi bliskiej, jaką jest wasza biblioteka.

Chciałbym powiedzieć, iż sercem to my jesteśmy z panem prezydentem Zamościa, z panami dyrektorami i mieszkańcami tego pięknego miasta. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym wyrazić w tym momencie ubolewanie, że serce nie jest środkiem płatniczym w Rzeczypospolitej, ale też jest potrzebne.

Proszę państwa, czy są w tym momencie chętni, którzy chcieliby zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Prezydencie, ma pan głos.

**Prezydent Miasta Zamość**

**Marcin Zamojski:**

Jedno pytanie. Środki specjalne, czyli 130 milionów zł, które przeszły do budżetu z tego, co było dotacją celową, plus 130 milionów zł z gier, razem daje to 260 milionów zł. O tyle zwiększył się budżet ministerstwa, a my dostaliśmy jedną piątą tego, co w ubiegłym roku. Gdzie się podziały te pieniądze? Kochani, taka jest prawda, myśmy dostali jedną piątą tego, co w ubiegłym roku.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Panie Dyrektorze, proszę odpowiedzieć.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami  
i Upowszechniania Kultury  
w Ministerstwie Kultury**

**Tadeusz Otulak:**

Proszę państwa, zadajecie mi niezwykle trudne pytania, ale ja oczywiście odpowiem.

W roku ubiegłym z tym środkiem specjalnym to było tak, że myśmy dzielili pieniądze, które miały być, to znaczy były dzielone pieniądze, których nie było i które...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Mogę skończyć, Szanowna Pani Dyrektor? Przepraszam.

Dostaliśmy mniej środków niż planowano. W roku ubiegłym planowano 40 milionów zł, o których mówiłem nie przypadkiem, przeszły one zgodnie z decyzją parlamentu do wspomagania kolei. Zabrakło więc pieniędzy. Umowy z samorządami i inne zostały podpisane w zeszłym roku i trzeba było się z nich wywiązać. Zobowiązania przeszły, że tak powiem, na ten rok i uszczupliły te dwie kwoty o 40 milionów zł, jak pan prezydent zauważył. I to są takie sprawy, ja też boleję, jak mi każdą złotówkę ogląda się dwu- czy trzykrotnie.

Teraz kryteria. Odpowiadam pani dyrektor. Kryteria są, każdy wniosek składany przez samorząd może dostać piętnaście czy czternaście punktów. Pięć rozdziałów jest brane pod uwagę, nie będę teraz mówił o tym z pamięci, przekażę to pani faksem, kie-

dy wróć do Warszawy. Każdy departament ma swojego przedstawiciela i każdy departament walczy o te środki jak lew, bo każdy ma jakieś powiązania: muzealnik z muzeami, ja z książką i z bibliotekami, ktoś inny ma plener malarski, jest specjalny zespół pod wodzą dyrektora Biblioteki Narodowej Michała Jagiełły, który dzieli środki na czasopiśmiennictwo literackie. Jest jedenaście tych programów, myśmy iluzorycznie podzielili pieniądze na te programy, żeby każdy miał jakiś swój majątek i go dzielił. Dałem pełną odpowiedź, jaką tylko można było dać. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, zbliżamy się do zakończenia posiedzenia. Chciałbym wyrazić nadzieję, że państwo, obserwując nasze obrady i uczestnicząc w nich, odczytali właściwie intencję, która nas tu sprowadziła. Jeszcze raz pragnę serdecznie podziękować panu prezydentowi Marcinowi Zamoyskiemu za to, że zechciał nas zaprosić do Zamościa, przyjął i za to, że możemy obradować w ratuszu.

Uzupełnię jeszcze prezentację członków komisji. Nieco spóźnione dojechały: pani senator Krystyna Bochenek i pani Krystyna Doktorowicz, obie z Katowic.

(*Senator Krystyna Doktorowicz*: Bardzo przepraszamy, Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, ale...)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*) (*Wesołość na sali*)

Proponuję odłożyć te wątki na chwilę.

Proszę państwa, są tu dwie trzecie całego składu senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Nasza obecność ma na celu nie tylko pośrednio, na podstawie rozmaitych materiałów sprawozdawczych i innych, poznawać problemy Zamościa, Lublina, Gorzowa, Katowic czy gdzie indziej, lecz także bezpośrednio, dzięki spotkaniom z ludźmi kultury z poszczególnych ośrodków, twarzą w twarz, wysłuchiowaniu państwa uwag, poznawaniu sądów i opinii. Myślę, że ta nieco dramatyczna wymiana poglądów z panem dyrektorem Otulakiem wyraźnie pokazała, co w trawie piszczy i na czym sprawy polegają.

Dobiega końca ta kadencja, oczywiście jako komisja jesteśmy zobowiązani przyjąć dwa dokumenty, o czym chciałbym państwa poinformować. Jeden dokument to sprawozdanie z tego, czym komisja się zajmowała i do jakich konkluzji doszła, a drugi to jest rodzaj przesłania, jakie sprawy komisja uznaje za ważne i potrzebne do podjęcia przez naszych następców w VI kadencji Senatu. Przed nami jest zredagowanie tych dokumentów i dzisiejsze spotkanie niewątpliwie nam w tym pomoże.

Panie Prezydencie, jeżeli można. Jesteśmy w renesansowym Zamościu, renesansowym ratuszu, a znakiem Senatu jest zygmunowski orzeł. Senat liczy sobie sto lat więcej niż Zamość, ale można powiedzieć, że jesteśmy niemal równoletkami. I dlatego, Panie Prezydencie, proszę przyjąć taką plakietę senacką z wyrazami podziękowania i wdzięczności za przyjęcie nas. (*Oklaski*)

**Prezydent Miasta Zamość  
Marcin Zamoyski:**

Serdecznie dziękuję, bardzo serdecznie dziękuję, niezmiernie to będzie miła dla miasta, dla tego urzędu pamiątka.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Po naszym pobycie.)*

Chciałbym prosić jeszcze o dosłownie pięć minut. Pani Skórzyńska, która tu czeka z tym planem, chciałaby w ciągu pięciu minut przedstawić jak Zamość ma wyglądać za piętnaście, dwadzieścia lat. Dobrze? Można?

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo prosimy.

*(Prezydent Miasta Zamościa Marcin Zamoyski: Dziękuję serdecznie.)*

Zatem pani ma głos.

*(Prezydent Miasta Zamościa Marcin Zamoyski: Może tę mapkę przeniesiemy trochę bliżej.)*

Chciałbym jeszcze prosić wszystkich państwa senatorów, żeby po prezentacji pani Skórzyńskiej pozostali na miejscu, bo mamy zaplanowaną króciutką konferencję prasową. Państwa oczywiście też zapraszamy do udziału. Mają tutaj przyjść dziennikarze, nie wiem, w jakiej liczbie, ale ktoś ma być obecny.

Bardzo proszę o prezentację zamojską.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Planowania Przestrzennego,  
Budownictwa i Ochrony Zabytków  
w Urzędzie Miasta Zamość  
Barbara Skórzyńska-Terlecka:**

Nazywam się Barbara Skórzyńska-Terlecka, jestem zastępcą dyrektora Wydziału Planowania Przestrzennego, Budownictwa i Ochrony Zabytków. Przy ochronie zabytków w mieście Zamościu pracuję od prawie trzydziestu lat.

Proszę państwa, jak już wspomnieliśmy wcześniej, zgodnie z uchwałą rządu w latach 1975–1985 przeprowadzono rewaloryzację. Wtedy ze środków państwowych, za ogromne pieniądze wykonaliśmy około 1/3 zakresu prac i między innymi wykonano bloki przyrynkowe i niektóre z obiektów fortecznych: Bastion VII, Bramę Lubelską starą i Bramę Lubelską nową, ulicę Wąską, starą i nową. To był cały zakres prac, jakie wykonano.

Chcę państwu przybliżyć, co nas jeszcze czeka. Jak państwo wiedzą, miasto jest w całości wpisane do rejestru zabytków, z całym narysem fortyfikacji ziemnych dziewiętnastowiecznych z rotundą. Cały ten zielony teren jest własnością komunalną, natomiast w mieście, w granicach bastionów, 60% obiektów jest...

*(Brak nagrania)*

**Zastępca Dyrektora Wydziału Planowania Przestrzennego,  
Budownictwa i Ochrony Zabytków  
w Urzędzie Miasta Zamość  
Barbara Skórzyńska-Terlecka:**

...obiekty państwowe. Oczywiście realizujemy różne programy sprzedaży obiektów w ręce prywatne i to sukcesywnie się odbywa, ale nadal gros własności to jest własność komunalna i na właściciela obiektu spada obowiązek renowacji, ochrony, rewaloryzacji obiektu zabytkowego, a takim obiektem jest całe miasto.

Proszę państwa, przygotowaliśmy wiele programów do funduszy strukturalnych. Jest pięć etapów działań, mamy nadzieję, że dwa przejdą i dostaniemy pieniądze. To jest jednak kropla w morzu potrzeb. Przygotowaliśmy również program rewitalizacji, ażeby startować do funduszy strukturalnych i również mamy nadzieję, że przejdzie jeden z programów. Zajęliśmy się na nowo opracowaniem założenia rewaloryzacji całego układu zabytkowego i jesteśmy w trakcie opracowania planu miejscowego, który w sposób szczególny traktuje Stare Miasto. Jest to fragment, jak państwo widzą, w granicach strefy A ochrony konserwatorskiej, czyli ta granica pokazana tutaj to jest strefa bezpośredniej ochrony konserwatorskiej. Wszystko, co tutaj się dzieje, jest pod egidą konserwatora zabytków.

Proszę państwa, pierwszy etap działania to jest uczytelnienie całego układu zabytkowego w granicach bastionów, twierdzy, twierdzy Moranda. Chcemy, ażeby te fortyfikacje w jakimś stopniu, nie całkowicie, zrekonstruować, wyeksponować twierdzę w granicach bastionów i murów kurtyn. Drugim etapem jest uczytelnienie całego narysu dzieł ziemnych. Jest to ogromne zadanie, jak państwo widzą, chodzi również o kanały, które doprowadzały wodę do fos, nasypy ziemne, doprowadzenie, zmianę wjazdu na Stare Miasto, ażeby te wielkie ronda, które teraz istnieją, polikwidować, bo one niszczą ten zabytkowy układ. Czyli planujemy zmianę całego przebiegu dostępności Starego Miasta, parkingów zewnętrznych. To są ogromne działania w terenie przestrzeni publicznej, w terenie zieleni.

Chcemy po prostu zaszcześcić to państwu, ażeby miasta nie pozostawiono samemu sobie, ażeby były jakieś dotacje. Bez przerwy występujemy, prosimy o to, żeby pieniądze na miejsca i miasta wpisane na listę zabytków były specjalnie wydzielone. Niestety, jak do tej pory to się nie udało. Również ustawa o ochronie zabytków nie daje takich możliwości. Ciągłe występujemy z wnioskami do ministra kultury, niestety, bez rezultatu. Jak do tej pory, jedynie kościół Franciszkanów dostał ostatnio pieniądze na projektowanie. Środki, które rzeczywiście dostajemy z ministerstwa, są znikome, w tej chwili ministerstwo finansuje jedynie szkoły własne w Zamościu, czyli Liceum Sztuk Plastycznych i Szkołę Muzyczną, które będą miały siedzibę w obiektach zabytkowych.

Taka jest skala i taki zakres problemów. Nie narzekamy jednak, bo miasto rzeczywiście samo realizuje wiele zadań, na przykład prywatni właściciele na Starym Mieście. Myślę, że damy sobie radę. Jestem autorem takiego raportu dla UNESCO, w którym odpowiadam, proszę państwa, na sto kilkadziesiąt pytań. Przykro mi, ale najczęściej odpowiadam, że te środki są bardzo małe, że dotacje ministra również są bardzo małe, że miasto ma wiele obiektów, które czekają na renowację, że nie badamy tego miasta, nie ma programu badawczego, bo nie ma na to pieniędzy. I jest jeszcze wiele innych problemów, którymi nie chciałabym państwa tutaj zanudzać, ale w takiej sytuacji rzeczywiście nie powinniśmy działać sami. Przecież państwo jest odpowiedzialne za ochronę zabytków tak samo jak samorząd. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękujemy pięknie.

Szanowni Państwo, pozwalam sobie, wygłaszając formułę, że zamykam dziewięćdziesiąte szóste posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej, podziękować państwu za udział.

Panie Senatorze Kazimierzu Pawełku, proszę zaprosić kolegów dziennikarzy, jeżeli gdzieś tam są, jesteśmy do dyspozycji.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dziękuję bardzo, dziękuję gościom, a jednocześnie naszym współgospodarzom, dziękuję panu prezydentowi.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 20)*





Kancelaria Senatu

Opracowanie: Renata Gromska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851